

No 106.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sob. Św. Izidora Or.
Niedz. Św. Maksyma.
Poniedz. Św. Pankracego.
Wtorek Św. Serwacego.
Środa Św. Bonifacego.
Czwart. Św. Zofii Wdowy
Piąt. Św. Jana Nep.

Wschód: g. 4 m. 26.
Zachód: g. 7 m. 27.
Dł. dnia: g. 15 m. 1.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 27 kwietnia (10 maja) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.



Nowy Rynek 4.

Kinematograf

pozostaje w m. Łodzi, nieodwołalnie, tylko jeszcze do niedzieli, 1 czerwca, Nadeszły najnowsze obrazy:

W kanale Suezkim. — Walka zapasnicza damy z mężczyzną. —
Wojenny taniec dzikich. — Zadziwiający akrobaci **Lauretti**. —
Tajemnicza grota i wiele innych.

Przedstawienia od 1-ej w południe do 10 w. — co godzinę.
Krzeseł 20 kop. Wejście 10 kop. Dzieci do lat 10 płacą połowę.

Księży Młyn, Przędzalniana № 64.

W Niedzielę, dnia 11 maja

Koncert w ogrodzie.

Początek o godz. 4 popoł. Wejście bezpłatne.

W razie niepogody koncert odbędzie się w sali.

Wieczorem tańce w Sali Balowej.

Warszawska Pralnia Chemiczna

Farbiarnia, Sztuczna Cerownia i zakład reperacyjno-krawiecki

WŁ. PIĘTKI

pod firmą

„Helena“

Piotrkowska III, w Łodzi. Telefon 851.

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania.

Na ządanie w 24 godzin.

539-r-2

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06, 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, 8.22*, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Kuluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Kuluszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Kuluszek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

Panowanie nad oceanami.

Zbliża się już chwila, kiedy o panowanie nad oceanami rozprawić się będą musiały z sobą dwie największe w czasach nam współczesnych potęgi morskie Wielka Brytania i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Do chwili wyzwolenia się Stanów Zjednoczonych z pod panowania angielskiego, Wielka Brytania była jedynie wszechwładną władczynią mórz, pokonawszy w zwyciężkich bojach rywalizującą z nią niegdyś Hiszpanię, której prawie wszystkie kolonie zagarnęła rasa anglo-saska.

Rywalizacja z Francją, zakończona po długiej wojnie w roku 1814 na polach Waterloo, powiększyła znacznie posiadłości kolonialne Wielkiej Brytanii i umocniła ją wewnątrz. Przez cały wiek XIX Anglia nie miała godnej siebie rywalki na morzu i nietylko wyrosła na wszechwładną panią oceanów, ale nadto ustaliło się o niej mniej lub więcej uzasadnione mniemanie powszechne, jakoby Wielka Brytania, jako potęga morska, była niepokonana.

Tymczasem za oceanami wyrastać zaczęła wielka rzeczpospolita anglo-saska, której początek dało trzynaście kolonij angielskich, zjednoczonych dla wspólnej obrony przeciwko krajowi macierzystemu.

Widocznym już jednak było z samego początku powstania Unii północno-amerykańskiej, że to nowo utworzone państwo nie może się ograniczyć na trzynastu, pierwotnie w skład jego wchodzących stanów.

Niezmierne przestrzenie pomiędzy dwoma oceanami Atlantyckim i Spokojnym wabiły coraz to nowych osadników, którzy, osiedlając się coraz dalej, dali początek nowym stanom, które z samej natury rzeczy musiały należeć do związku.

Prowadząc politykę niezależną i daleką od wszelkich wstrząśnień międzynarodowych, Unia północno-amerykańska w ciągu jednego prawie wieku wyrosła na państwo pierwszorzędne o po-

teżnie rozwiniętym handlu i przemyśle, który zgromadził w jej granicach nieznaną w starej Europie bogactwa i wytworzył dziś już imponującą liczbą sferę miliarderów amerykańskich, rozporządzających kolosalnymi kapitałami.

Pod wpływem i dzięki rozwiniętemu do nieznanym przedtem rozmiarów przemysłowi, spokojna handlowo-rolnicza republika na wskroś demokratyczna, niezmiernie szybko zamieniła się na mocarstwo wszechświatowe, marzące nieomal o panowaniu nad całym światem, jeśli nie pod względem politycznym, to przynajmniej ekonomicznym.

Zadziwiający ten zwrot w polityce spokojnych dotychczas yankesów wypływa wyłącznie z przyczyn ekonomicznych. Ameryka stała się główną twardzą współczesnego nam kapitalizmu. Ludność jej pracuje gorączkowo i napelnia świat całym produktami swej pracy. Wzrost amerykańskiego przemysłu jest wprost zadziwiający, lecz przemysł ten znalazł na swej drodze godnych rywali. Najważniejszym zaś i najgroźniejszym konkurentem dla przemysłu amerykańskiego jest przemysł angielski. Naturalnym zaś wynikiem takiego stanu rzeczy jest dążenie zamorskiego olbrzyma do skruszenia Anglii i zajęcia jej miejsca na wszechświatowych rynkach handlu.

Powodzenie towarzyszy yankesom w tych zakusach.

Towary amerykańskie skutecznie wypierają już towary angielskie z rynków wszechświatowych, przenikają nawet do samej Anglii i zaczynają zdobywać wewnętrzne jej rynki.

Taki stan rzeczy zaczyna anglików napelniać obawą. W Londynie znaleźli się nawet żartownisie, którzy twierdzą z uśmiechem na ustach lecz gorczą w duszy, że hymn narodowy angielski: „Panuj Anglio nad morzami!“ (Rule Britannia) powinien być zamieniony przez hymn: „Panuj Ameryko!“

Anglicy boją się przede wszystkim tej siły ekonomicznej, jaka tkwi w zaoceanowych miliarderach, którzy prawie już owdładnęli transatlantycką żegluga, przepelniają Anglię taniami towarami i zdają się rachować dni panowania Wielkiej Brytanii nad oceanami.

Nie ulega atoli wątpliwości, że anglicy nie ustąpią bez boju, gdyby tocząca się już dziś żarcie walka ekonomiczna przyjęła polityczny charakter. W naszych czasach polityka prawie nierozdzielnie związana jest ze sprawami ekonomicznymi. Rozumieją to dobrze Stany Zjednoczone północnej Ameryki, rozumie i Anglia. Wszak nieraz zdobywała dla siebie samej rynki zbytu przy pomocy dział i bagnetów. Trójprzymierze europejskie zachwiało się przecież i omal nie rozpadło dzięki samolubnej polityce Niemiec.

Wojna więc między Wielką Brytanią a Unią północno-amerykańską nie należy do rzeczy niemożliwych. Kiedy jednak wybuchnie, przesądzać byłoby bezcelowo. W naszych czasach wypadki biegają tak szybko i tworzą się rzeczy tak na pozór nieprawdopodobne, że trzeba być przygotowanym na wszelkie kombinacje polityczne i powikłania międzynarodowe nawet wśród sprzymierzeńców, a cóż dopiero między rywalami.

Prezydent Roosevelt niedawno się wyraził, że jeśli kraj chce zapewnić sobie przewagę nad każdym z wrogów swoich, powinien dziś posiadać silną flotę. Jeżeli flota mała, kraj z góry przygotowany być winien na porażkę. Każdy patriota amerykański powinien współdziałać w celu powiększenia floty i jaknajlepszego jej udoskonalenia.

S. J.

Encyklika Ojca św. Leona XIII.

Encyklika Leona XIII, którą uważają za testament sędziwego Namiestnika Chrystusowego, brzmi w przekładzie, jak następuje:

„Doszedłszy do dwudziestego piątego roku Naszego urzędu apostołskiego, dziwnym się sami przebytej wśród ciężkich, bezustannych trosk, drodze życia i odczuwamy zrozumiałą potrzebę podniesienia serca Naszego do Boga wszechdobrotliwego, który między tak licznymi dobrodziejstwami, raczył Nam łaskawie udzielić tak długich rządów, jakie trudno znaleźć w dziejach. Do Ojca wszystkich w Niebiesiach, który dzierży w Swej dłoni tajemnicę życia, niechaj wznieście się zatem z głęboko wzruszonego serca Naszego hymn dziękczynienia. W istocie, oko ludzkie nie jest zdolne zbadać zupełnie wyroków Bożych, że tak długo, czego zaledwie spodziewaliśmy się, utrzymał życie Nasze. Możemy tylko skłonić przed Nim czoło w cichym uwielbieniu. Jedni atoli wiemy: to, że jeśli Bogu podobało się i podoba utrzymać życie Nasze, to mamy obowiązek działać dla dobra i pożytku Jego niepokalanej Oblubienicy, Kościoła, nie odstraszając się trudami i znojami i ostatnie resztki sił Naszych oddawać na Jej usługi.

Gdyśmy Ojcu Naszemu w Niebiesiach—któremu cześć i chwala na wieki—złożyli winny hołd wdzięczności Naszej, miłym dla Nas obowiązkiem jest zwrócić serce i usta Nasze ku Wam, Bracia, czcigodni, których Duch św. powołał do tego, byście paśli poszczególne części trzody Chrystusowej, i którzy z tego powodu uczestniczyliście w walkach i zwycięstwach, bólach i radościach najwyższego urzędu pasterskiego. Nie—nigdy Nam nie zatrać się w pamięci liczne, święte dowody wiernego oddania się, jakie złożyliście w czasie długiego pontyfikatu Naszego i które powtórzyliście teraz w szlachetnym współzawodnictwie. Ponieważ czujemy się jaknajści-

ślej zespoleni z Wami obowiązkiem urzędu i ojcowską miłością, przeto są nam te pobożne objawy posłuszeństwa w najwyższym stopniu pożądane, nie tyle dlatego, że stosują się do Naszej osoby, ile raczej, że są dowodem przywiązania do tej Stolicy apostołskiej która stanowi punkt środkowy i podstawę wszystkich innych biskupstw świata katolickiego. Jeżeli kiedykolwiek była dla wszystkich członków hierarchii kościelnej potrzebna miłość zobopólna, jedność w myślach i zamiarach, iżby stanowili jedno serce i jednego ducha, to jest to pożądaniem obecnie więcej, niż kiedykolwiek. Któż mógłby pojąć, w jakim stopniu rozgałęzione szeroko połączenie się wrogich mocy dzisiaj dąży do tego, aby zniszczyć i zgubić wielkie dzieło Jezusa Chrystusa, gdy z bezgraniczną wytrwałością starają się zniweczyć w porządku intelektualnym skarb prawd Bożych i podkopać w porządku społecznym najświętsze i najżyźniejsze urządzenie chrześcijańskie?

Ale sami mogliście codziennie chwycić rękami te rzeczy, Wy, którzy Nam tak często wyrażaliście swą boleść nad potopem uprzedzeń i fałszywych systemów i błędów, które szerzą się bezkarnie wśród wielkich zastępów ludu. Na ileż to zasadzek są narażone wszędzie dusze wiernych? Iluż to przeszkodami usiłuje się codziennie osłabiać dobroczynne działanie Kościoła i ubezwładnić je ile możności! A tymczasem, aby poniekąd do krzywdy dodać jeszcze sztych, wygłasza się przeciw temuż Kościołowi oskarżenie, iż nie jest zdolny podnieść znowu dawnej enoty i utrzymać na wodzy dzikich i pastoszących namiętności, które grożą ostateczną zagładą.

Chcielibyśmy chętnie zająć Was, czcigodni Bracia, przyjemniejszymi przedmiotami, któreby licowały także więcej z radosną okazyą, pobudzającą nas do zabrania głosu. Ale do tego nie uprawnia Nas ani ciężki ucisk Kościoła, wymagający ulgi natychmiastowej, ani też położenie obecnego społeczeństwa, które, po zarzuceniu wielkich tradycji chrześcijańskich, już cierpi moralną i materialną niedolę, a jeszcze bardziej zsuwa się po pochyłości, ponieważ prawem Opatrzności, jakie potwierdzają także dzieje, jest to, że nie można porzucić wielkich zasad religijnych, a jednocześnie nie zachwiać posad dobrobytu obywatelskiego. Wobec takiego położenia rzeczy, pożytecznym jest dla przejęcia umysłów nową pojednawczością, odwagą i wiarą, zastanowić się nad walką, wszczętą ku szkodzie Kościoła, nad jej powstaniem, przyczynami i jej różnymi postaciami, wskazać jej zgubne następstwa i dać do ręki środki ocalenia.

Niechaj więc, wspominając także słowa,

które wypowiedzieliśmy przy innych sposobnościach, zabrzmi głos Nasz daleko, i to nie tylko do pobożnych synów jedności katolickiej, lecz i do stojących na uboczu, tudzież do tych nie-szczęśliwych, którzy nie wierzą! Toż wszyscy są synami jednego Ojca i przeznaczeni do jednego najwyższego dobra! Oby ten głos brzmiał jak testament, który, będąc bliskimi wieczności, chcemy przekazać ludzkości z żądaniem i życzeniem wspólnego dobra.

Święty Kościół Chrystusowy musiał po wszystkie czasy cierpieć przeciwności i prześladowania za prawdę i sprawiedliwość. Ustanowiony przez Chrystusa samego, aby na świecie szerzył Królestwo Boże, za pomocą światła Ewangelii, prowadził upadłą ludzkość do przeznaczenia nadprzyrodzonego, i aby jej udzielał dóbr nieśmiertelnych, przyobiecanych od Boga, ale przewyższających nasze siły, musiał koniecznie zetknąć się z namiętnościami, które wypływały z dawnego zepsucia, oraz z pychą, ze zmysłowością, z wybujałym pożądaniem rozkoszy ziemskich, z występkami i nieprawidłowościami złą powstającymi, przeciwko którym zawsze Kościół z największą siłą występował.

A że są prześladowania, nie możemy się dziwić, ponieważ przepowiedział je Pan i Mistrz Nasz. Wiemy, że one i nadal trwać będą, dopóki świat istnieje. Cóż powiedział Pan do uczniów, gdy ich wysłał, ażeby Jego naukę opowiadali wszystkim narodom? Każdy to więc powiedział: „Będziecie prześladowani od miasta do miasta, będziecie nienawidzeni i wgardzani dla Imienia mego, przed sądy was wodzić i na najwyższe kary skazywać was będą“. A chcąc ich wzmocnić na te doświadczenia, wskazywał Siebie, jako wzór: „Jeżeli świat was nienawidzi, wiedziecie, że przed wami Mnie nienawidził“ — (Joan. XV, 18). To są radości, to jest zapłata, obiecywana nam tu na ziemi.

Atoli nikt, kto rzeczy sądzi według miary sprawiedliwej i rozumnej, nie będzie mógł sobie wytłómaczyć właściwej przyczyny tej nienawiści. — Kogo obraził kiedykolwiek Zbawiciel Boski, albo w jaki sposób ściągnął na siebie winę? Gdy zstąpił do ludzi z natchnienia nieskończonej miłości, ogłaszał naukę bez skazy, wzmacniającą i zupełnie skuteczną, aby ludzi uczynić braćmi w pokoju i miłości.

Nie pragnął ani ziemskiej wielkości, ani zaszczytów, ani przywłaszczal sobie praw innych. Natomiast był nader miłosierny dla słabych, chorych, ubogich, grzeszników, uciskanych, tak że Jego życie było tyłką drogą, na której szczytną ręką rozsiewał dobrodziejstwa wśród ludzi. Dlatego trzeba powiedzieć, że tylko czysty wybryk złości ludzkiej, tem więcej pożałowania godny,

KRONIKA TYGODNIOWA.

—o—

Orka—Drażliwość i gruboskórność—Na roli pod Łodzią—Tresowane dusze—Szpitalik dla dzieci—Kolonie letnie.

Płytko, płyciuteńko zazwyczaj orzą plugi pewnej liczby publicystów naszych niwę społeczną, na której dość jeszcze chwastów i porostów się pleni. A jednak, gdyby je głębiej zaozać, spulchniłyby one ziemię i grunt do przyjęcia ziarna zdrowego posiewu odpowiednio przygotowały. Tak jednak, lada wietrzyk wywieje rzucony od czasu do czasu zasiew zdrowej myśli, poniesie go gdzieś daleko, a niwa po dawnemu nieużytecznym zielskiem porasta.

Lecz u nas w Łodzi, skoro jeno głębiej lemiesz zapuścisz, wnet uderzysz o kamień obrazy, o który łatwo żelazo wyszczerbić, i odruchem pluga poturbowany zostaniesz, bo znana drażliwość łodzian na wszelką krytykę ich spraw i czynów przy lada okazji wybucha z gwałtowną siłą.

Niepowołanych krytyków mamy w naszym lubem miasteczku legiony całe, gotowych wydawać bezapelacyjne sądy o wszystkim, choćby nawet o rzeczach, o których przybliżonego nie mają pojęcia. Nic ich to nie obchodzi, że logika ich kryterium szwankować będzie na wzór logiki owego domorosłego astronoma, eo to z całą powagą, na dowiedzenie, jako księżyc nie może być zaludniony, użył argumentu, że „gdyby na księżycu byli ludzie, to gdzieby się podzieli, kiedy księżyc się zmniejsza.“ Im idzie o to tylko, by mniemano powszechnie, że przecież o czemś więcej mają pojęcie, niż o wyrobie perkalików

i farbowaniu przedzdy. To też aż uszy wędna, gdy mówić zaczynają o teatrze, sztukach pięknych, literaturze, a wątroba puchnie, gdy osądzają i przesądają rzeczy społeczne, zawsze i wszędzie swoje własne ja wysadzając na plan pierwszy. Bo też około tego „ja“ kręci się właśnie, jak konik w karuzeli, cała praca naszych działaczy społecznych i stosunek ich do ludzi, którym nie o osoby i schlebienie małowieszczajskim drobnostkom, lecz o rzecz samą idzie. Zniosą oni najdotkliwszą krytykę, byle jeno ich „ja“ bodaj ubocznie nie urażono. O, bo wtedy syczą jak węże, gdy patyk wsadzić w ich legowisko, lub rechoczą, jak żaby przed deszczem.

Nie przebaczą ci, gdybyś nawet chciał i umiał Łódź zamienić w raj, w którym zarówno o nędzy moralnej i materialnej pamięć na zawsze zaginie, gdybyś w danym kierunku prac społecznych spełniał czyny godne pomnika.

Ale przy takiej nadezłości, gdy idzie o własne ich „ja“, łodzianie tej kategorii są dziwnie gruboskórni, gdy idzie o rzeczy publiczne. Niema bicia, satyry, któreby pobudziły ich do czynu i opamiętały, skoro się zasklepią w swym egoizmie i serwilizmie, skoro utoną w małostkach i próżności po uszy, skoro zagłuchną na głos obowiązku, którego nikomu, kto chce dla przyszłych pokoleń pozostawić ślad po sobie, lekceważyć nie wolno.

To właśnie usposobienie, że się tak wyrażę, psychiczne, a raczej to połączenie nadmiernej czulej drażliwości z gruboskórnością łodzian, czyni niwę społeczną w naszym mieście niezmiernie gliniastą, tworzącą nieprzebitą skorupę przy lada powiewie suchego wiatru, lub gdy słonko przygrzeje. Na takiej niwie płytka, delikatna orka,

takie ot sobie muskanie lemieszem po wierzeju, nie a nie nie pomagają.

Przeciwnie, orać trzeba głęboko, docierając po przez grubą skorupę egoizmu, zarozumiałości i pychy aż do pulchnej ziemi, by wydobyć ją na wierzch, przemieszać z chwastami i porostami, i tym sposobem podatną uczynić dla przyjęcia zdrowej i podniosłej myśli, tyle urodzajną, by posiane ziarna w bujny krzew się rozrosły.

Lecz nie tylko na niwie społecznej łodzianie gospodarują po macoszemu

W tych dniach, zmęczony duszną atmosferą miasta, w której, z nastaniem wiosny, zaroiły się całe legiony chorobotwórczych bakterij i szerzących moralną zarazę drobnoustrojów, z którymi nawet dr. Serkowski nie upora się, choćby je wszystkie co do jednego powsadzał na żelatyne do swoich epruwetek—spragniony świeżego powietrza, zapachów wiosny—niestety, w roku bieżącym raczej na babę, w której już wygasły młodzieńcze porywy, nie zaś uroczę, zbudzone do życia dziewczę, wyglądającą—wybrałem się na wycieczkę w okolice Łodzi.

Dzieliworek łódzki, wydostawszy się z pośród wozów frachtowych, wyladowanych do wysokości trzeciego piętra, rolwag, powozów prywatnych, wozów strażackich, objeżdżających konie, spacerujących bezustannie po ulicy Piotrkowskiej dorożek, jadących szparko jeden za drugim wagonów miejskiej kolei elektrycznej, słowem z całej matni ruchu ulicznego, jechał sobie truchcika, gapiąc się po polach i łąkach, świeżo zaoznaczonych pod zasiewy wiosenne i w większej części już zasianych.

Poszedłem i ja za jego przykładem, a jako dziecię wsi, wchłaniając całą pierśią oddech

im niesłuszniejszy, należy widzieć w tem, iż mimo to, według proroctwa Symeona, stał się istotnie kamieniem obrazu. Signum cui contradicetur. (Luk. II, 24).

Czyż przeto dziwić się trzeba, że Kościołowi katolickiemu, który przejął Jego świętą misję, i zachowuje bez skazy prawdę wiary, ten sam los zgotowano? Świat pozostaje zawsze ten sam.

Obok dzieci Bożych są zawsze pacholki owego wielkiego przeciwnika rodzaju ludzkiego, który w buncie przeciwko Najwyższemu od początku nazwany jest w Ewangeliach księciem tego świata. Dlatego świat wobec prawa i Tego, który je wydaje w Imię Boga, w bezmiernej pysze idzie gorączkowo za duchem niezależności, do której niema prawa. O, jak niezliczone razy w czasach burzliwych z niesłychanym okrucieństwem i bezwstydną brutalnością, na oczywistą szkodę całego społeczeństwa, nieprzyjaciele się łączyli w niedorzecznym przedsięwzięciu, zmierzającym do zdeptania dzieła Bożego. A ponieważ żaden poprzedni sposób prześladowania nie prowadził do celu, próbowano nowego.

Państwo rzymskie przez całe trzy wieki, nadużywając swej brutalnej przemocy, wszystkie swoje prowincje zasiał męczennikami i ich krwią zrosiło każdą piędź ziemi tego wiecznego miasta.

Herezya, w przymierzu z niem, usiłowała, czy to w sposób ukryty, czy też z bezwstydną otwartością przez sofizmaty i wszelkiego rodzaju zasadzki zniweczyć przynajmniej harmonię i jedność. Przyszły potem z Północy, aby kościół zburzyć, hordy barbarzyńców, a z Południa przyszedł islam, pozostawiając za sobą wszędzie spustoszenie i ruiny.

W ten sposób z wieku na wiek przechodziło smutne dziedzictwo nienawiści przeciwko Oblubienicy Chrystusowej. Nastąpił cezaryzm, podejrzliwy i potężny, niezadowolony z obcej wielkości, choć jego własna wielkość tak bardzo rosła, i ponawiał ustawicznie zaczepki, aby ujarzmić wolność i przywłaszczyć sobie cudze prawa.

Serce karczowało się ścisła na widok kościoła w tak częstych uciskach i niewypowiedzianych bólach. Tymczasem kościół, pokonywając zwycięsko wszelkie przeszkody, gwałty i zaczepki, coraz dalej i dalej rozszerza swoje namioty pokojowe, a strzegąc pełnego sławy dziedzictwa sztuki, historii, wiedzy i literatury i w społeczeństwo ludzkie zaszczerpiając głęboko ducha Ewangelii, wytworzył ową kulturę, którą nazywamy chrześcijańską.

Przez nią narody, które są pod jego wpływem dobroczynnym, mają sprawiedliwe prawa łagodne obyczaje, opiekę nad słabymi, działalność miłosierną dla ubogich i nieszczęśliwych,

wiosenne, rozglądałem się ciekawie po poletkach wieśniaczych, nad podziw starannie obrobionych i doprowadzonych dość dobrze do względnej kultury rolnej.

Tuż obok nich uderzył moje oczy spory łan ziemi, ciągnący się jak okiem sięgniesz, obrobiony niedbale i rażąco odbijający się od owych starannie uprawionych poletków wieśniaczych.

Zaciekawiony, co by to znaczyć miało, tembardziej, że wszelkie wskazówki mówiły mi, jako przejeżdżam przez obszar dworski, poprosilem przechodzącego wieśniaka, by zaspokoił moją ciekawość.

— Niech będzie pochwalony...

— Na wieki wieków!

— Powiedzcie mi, gospodarzu, dla czego to na tem polu tak nieładnie?

— Zwyczajnie, wielmożny panie, miemiecka robota.

Za poprzedniego rządy, co był nasz z krwi i kości i z ziemią naszą zrosły, było tu całkiem inaczej. Ale dziedzic sprowadził jakiegoś uczonego miemca i gospodarzy se z książki.

Będzie z ośm tygodni temu, kazał wywieźć nawóz na pole, porozrzucali go w maleńkie kopki i tak se leżał chudziaczek niezaorany. Co było w nim części pożywnych dla nakarmienia ziemi rodzicielki, to wiatry hen po polach rozwiały, resztę słonko wypilo, więc zkądże ma rościć, kiej sil jej nie staje. Orano przytem w błocie po kolana. Toć nie dziw, że cała robota poszła na marne.

Ludzie się śmieli i głowami kiwali, boć szkoda, co by taki szmat ziemi marniał, kiedy łośński rok był ciężki, a i lato nie lepiej się ścięło, bo ziąb trwa za długo i roboty w polu spóźnione.

— Ano będzie, jak Bóg da!

— Pochwalony...

poszanowanie praw i godności wszystkich i—ile to jest możliwe wśród namiętności ludzkich—owo spokojne życie obywatelskie, które wynika z lepszego stosunku wolności do sprawiedliwości.

A jednak, pomimo tak oczywistych, długotrwałych i z powodu jego wewnętrznej doskonałości wzniosłych prób, widzimy kościół w okresie nam bliższym, niemniej jak w wiekach średnich i w starodawnych, zawikłany w walki, które pod pewnym względem były jeszcze twardsze i uciążliwsze. Z szeregu przyczyn, znanych w historii, tak zwana reformacja XVI wieku podniosła chorągiew oporu, aby kościół uderzyć w serce, zaczepiając groźnie Papiestwo.

(d. c. n.)

KONCERT SZOPENOWSKI.

Urządzony w środę w teatrze Wielkim staraniem „Lutni“ koncert Szopenowski powiódł się znakomicie pod każdym względem. Publiczności zgromadziło się bardzo dużo, a wszyscy obecni wynieśli wiele podniosłych wrażeń. Cały program był tak ułożony, aby koncert ściśle odpowiadał swej nazwie—Szopenowskiego.

Podnosi się kurtyna. Na estradzie, w głębi widnieje uwieńczony biust Szopena, tonący w powodzi roślin i kwiatów. Na widowni zapanował nastrój uroczysty. Dzielna drużyna lutnistów po odśpiewaniu hasła rozpoczyna kantatę, specjalnie skomponowaną przez A. Dworzaczka do słów W. Ratyńskiego—na chór, dwa sola (tenor i baryton) z towarzyszeniem dwóch fortepianów. Kantata, osnuta przeważnie na melodyach swojskich, robi silne wrażenie, zwłaszcza duet i finał (chór). „Lutnia“ wykonała ją bez zarzutu, dzielnie też się wywiązała z zadania pp. Henelt i Jezierski, obaj znani chlubnie publiczności z występów na estradzie „Lutni“. Huczne oklaski były słuszną nagrodą dla kompozytora i wykonawców.

Drugim numerem programu był Koncert E-moll Szopena, wykonany przez wysoce utalentowaną pianistkę, panią Lucynę Robowską, z towarzyszeniem orkiestry teatralnej, znacznie wzmocnionej wybitniejszymi siłami amatorskimi. Orkiestra spisywała się dzielnie, dając należyty podkład do subtelnej, pełnej uczucia i poletu gry pani Robowskiej.

W drugiej części koncertu usłyszeliśmy transkrypcje na chór fortepianowych kompozycji Szopena: dwa preludia „Marzenie“ i „Sen“ (A-dur i C-moll) i poloneza A-dur z towarzyszeniem orkiestry. W wykonaniu tych utworów widoczny był pietyzm lutnistów dla genialnego

mistrza tonów; dzięki temu pietyzmowi zatarły się w zupełności pewne, zresztą nieznaczne usterki w dynamice poszczególnych głosów; całość wypadła dobrze, a poloneza zmuszoną była „Lutnia“ na żądanie słuchaczy powtórzyć. Życzliwie przyjęła publiczność p. Hertza, który z młodzieńczym zapałem lecz ze zbytnią afekcją oddeklamował „Dzwony“ K. Ujejskiego z akompaniamentem (mówiąc nawiasem bardzo dobrym), p. Michałowskiego (zbyteczne chyba dodawać, że to był „Marsz żałobny“ Szopena). Drugą część, a więc właściwy koncert zakończyła pani Robowska; odegrała szopenowskie: preludium, walc As-dur i wspaniałego poloneza As-dur. Gra jej odznaczała się licznymi zaletami, o których pisaliśmy kilkakrotnie. I ją uproszono oklaskami o nadatki.

Fragment sceniczny Sarneckiego „Szopen“ i żywy obraz, układu Strzeżymira Pruszyńskiego, artyści-malarza, wypełniły resztę programu.

Obrazek sceniczny Sarneckiego, mimo, że grany—ze względów technicznych—ze znacznymi skróceniami, pozostawił po sobie głębsze wrażenie. Odślonięta w nim, jedna—może dla Szopena z promienniejszych, w skutkach swych jednak z fatalniejszych—kart życia geniusza tonów. To początek miłości Szopena do George Sand.

Artyści naszego teatru dołożyli wszelkich starań, aby wiernie odtworzyć epokę i nastrój chwili. P. Wostrowski wzruszył doskonałym uplastycznieniem cierpień duchowych Szopena, duszy zbolalej, starganej, tęskniacej. W grze jego scenicznej dużo było prawdy i intuicji, a doskonała charakterystyka twarzy potęgowała złudzenie, jakobyśmy widzieli geniusz na odlocie w lepsze światy, geniusz, który dużo kochał i cierpiał, by zejść z padole ziemi z powodu cierpień miłości.—Pani Audran, jako George Sand, przy również doskonałej charakterystyce twarzy, nie odczuła może wszystkich subtelności duszy tej wybitnej kobiety, była jednak dobrą partnerką p. Wostrowskiego. Heinem był p. Kopczewski i zrobił z tej małej rolki, co tylko zrobić było można. Zarówno p. Kopczewski, jak nie niemal nie mówiący na scenie pp. Olszewski (Liszt) i Jakubowski (Meyerbeyer) stworzyli wierne podobizny najbliższego otoczenia Szopena.

Żywy obraz p. Pruszyńskiego zyskał ogólne uznanie dzięki pełnemu treści i wysoce artystycznemu układowi.

Pochlebna wzmianka należy się p. St. Urbanowskiemu, artyście-rzeźbiarzowi, który z trudnego zadania wykonania biustu Szopena en face wywiązał się dobrze. Szkoda tylko, że biust był ustawiony w fatalnym oświetleniu.

Wrt.

—?

— Na wieki wieków.

— Ostańcie z Bogiem.

— Dziękuję wam, gospodarzu.

Chłop poszedł swoją drogą, ja zaś zawróciłem ku miastu z głową pełną wcale niewesołych myśli.

Mój Boże, więc są jeszcze u nas ziemianie, którzy pieczę około ziemi wolą powierzzyć niemcom, nie bacząc, że tylu przecież mamy już uzdolnionych krajowców, zawodowych agronomów.

Więc na wszystkich polach naszej pracy, w handlu, przemyśle, rolnictwie niemiec jak wypierał, tak i wypierać będzie siły krajowe?

Cóż tedy poczną owe zastępy młodzieży naszej, kształcącej się dziś w szkołach i instytucjach zawodowych, jeśli ta mania endoziemczyzny trapić nas nie przestanie?

Nie, nie chcę o tem myśleć, ani też zgłębiać tej paskudnej choroby, która coś jakby chronicznie nartuje nas organizm społeczny.

Wolę się zwrócić w stronę tych jaśniejszych czynów, które naraz na horyzontcie zakopanej Łodzi rozbłysły jutrzeńką lepszych dni.

Dzięki ludziom możnym a dobrej woli szpitalik dziecięcy stanie się niebawem faktem dokonanym.

Co to znaczy, zrozumie ten tylko, kto chociaż raz jeden miał sposobność widzieć dziecięcą ubogą, złożoną ciężką chorobą w zaduszonej izbie, służącej za jedyne pomieszczenie dla całej, a nieraz i kilku rodzin, za jej warsztat do pracy.

Powołanie więc do życia takiej instytucji i ugruntowanie jej bytu, to czyn wielce obywatelski.

Kiedy jednak mowa o dziatwie, to pozwólcie czytelnicy, że przemówię do was jeszcze

w imieniu tej nieubogiej wprawdzie, a jednak pozbawionej wielu niezbędnych dla niej potrzeb, przedewszystkiem wypoczynku letniego w odpowiednich warunkach.

Za parę tygodni młodzież szkolna rozpuszczoną zostanie na wakacje letnie.

Zamożniejsi opuszczą duszną Łódź i rozbiegną się w różne strony, by pod cieniem lasów, wśród aromatu pól, odżywić siły nadwątłone pracą szkolną.

Ale cały legion tych średniaków, którym za ledwie na najpierwsze starczy potrzeby, lub których rodzice przykuci do bruku miejskiego zawodową pracą, ruszyć się z Łodzi nie mogą, pozostanie wśród rozpalonych murów miasta i wdychać będzie do zmęczonych płuc kurz miejski oraz wszelkie trujące młode organizmy miazmaty.

Czy dla nich nie daloby się coś zrobić, by też zaczerpnąć mogli świeżego powietrza i odechnęli wonią pól i lasów?

Wszak powołanie do życia płatnych umiarkowanie kolonii letnich dla dziatwy średnio lub mniej zamożnej nie byłoby chyba zbyt trudnym zadaniem.

Wreszcie możnaby zorganizować dla tej dziatwy bodaj zbiorowe wycieczki parugodzinne za miasto pod odpowiednim nadzorem.

Łódź okala wcale ładny wianek lasów, w których młodzież płci obojga pod kierunkiem uzdolnionych ku temu ludzi, mogłaby spędzać codziennie po parę godzin i choć w części skrzepić organizmy, nadwątłone pracą podczas roku szkolnego.

Panowie pedagogzy, doprawdy wartoby zabrać głos w tej sprawie i wyczerpująco ją opracować.

Janusz.

Wspomnienia historyczne.

Sobota, 10 maja.

1871 r. Pokój frankfurcki.

Niedziela, 11 maja.

1830 r. Odświeżenie pomnika Kopernika w Warszawie.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Ludowita.

SALON artystyczny, Piotrkowska 87. Wystawa specjalna prac Ottona Bauera.

TEATR WIELKI. O g. 3 po poł. po cenach niższych „Mazepa,” tragedia w 5 aktach J. Słowackiego; o g. 8 wieczorem „Puścizna,” komedia w 3 aktach Schnitzlera.

Poniedziałek.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wszemila.

SALON artystyczny, Piotrkowska 87. Wystawa specjalna prac Ottona Bauera.

Ś. † p.

Ks. JÓZEF RUSZKOWSKI.

Już wczoraj rano rozeszła się po Łodzi żalobna wieść o śmierci powszechnie cenionego wśród duchowieństwa i parafian ś. p. ks. Józefa Ruszkowskiego, kapłana i obywatela niezwyklej prawości i poczucia obowiązków, proboszcza parafii Łagiewniki.

Ś. p. ks. Józef Ruszkowski, syn Antoniego, rządcy dóbr, urodził się w dniu 24 lutego 1831 roku we wsi Wola Galkowa.

Nauki pobierał w szkole powiatowej łęczyckiej, a następnie w seminarium księży Misyonarzy (Św. Krzyża) w Warszawie, po ukończeniu którego w r. 1854 wyświęcony został na kapłana i mianowany na wikaryusza w Białej w pow. rawskim; następnie przeniesiony jako wikaryusz do Łęczycy, gdzie w r. 1861 został mianowany prefektem świeżo zorganizowanej 5-cio-klasowej szkoły powiatowej.

Już wówczas powszechnie lubiany, ś. p. ks. Józef Ruszkowski wyjechał do Cesarstwa, gdzie przebywał od r. 1863 do r. 1886. Po powrocie mieszkał czas jakiś w Skierniewicach i Łowiczu, poczem zamianowano go proboszczem w Tumie pod Łęczycą. Starożytny ten kościół, sięgający XII wieku, znajdował się prawie w ruinie i już miał być zapieczetowanym. Dzięki atoli niezłomowanej energii i zabiegom ś. p. ks. Józefa Ruszkowskiego, nieoceniona ta pamiątka dawnego budownictwa została ocalona. Tum bowiem z gruntu odrestaurowano na zewnątrz i wewnątrz.

Następnie pełnił obowiązki proboszcza w Grzegorzewie i Klembowie, gdzie również kościoły odrestaurował i powiększył.

W r. 1890 przeniesiono ś. p. ks. Ruszkowskiego do Łagiewnik na stanowisko rektora poklasztornej kościoła zromadzenia OO. Franciszkanów, który wraz z częścią klasztoru, należącego do kościoła, z gruntu odnowił.

Za staraniem gorliwego zawsze o służbę Bożą i dobro wiernych kapłana, od dnia 14 stycznia r. b. kościół łagiewnicki zamieniono na parafialny i ś. p. ks. Józef Ruszkowski został pierwszym proboszczem parafii w Łagiewnikach.

Jak już zaznaczyliśmy powyżej, ś. p. ks. Józef Ruszkowski zmarł nagle na paraliż serca.

W czwartek, w uroczysty dzień Wniebowstąpienia Zbawiciela, osobiście jeszcze odprawił sumę i nieszpory, lecz już skarżył się na wielkie osłabienie. Wezwano lekarza, po wizycie którego chory poczuł znaczną ulgę i około godziny 12 w nocy udał się na spoczynek. Wczoraj rano znaleziono go już bez życia.

Zgon nastąpił prawdopodobnie około godziny 4 nad ranem.

Jutro o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się eksportacja zwłok ś. p. ks. Ruszkowskiego z mieszkania do kościoła w Łagiewnikach; w poniedziałek zaś o godz. 10 rano nastąpi pogrzeb do grobu rodzinnego w Siedleu pod Łęczycą.

Cześć pamięci zacnego kapłana i obywatela, którego pracom w winnicy pańskiej przewodniczyła zawsze wyższa idea i myśl podniosła!

KRONIKA.

Miejsowa.

Ze szkół. Egzaminów wstępnych w szkole przemysłowej odbywać się będą w końcu i na początku roku szkolnego, przyjęcie zaś tych, którzy zdadzą egzamin, odbywać się będzie tylko na początku roku szkolnego. Tym sposobem, zdawający przed wakacjami, liczyć się będą jako kandydaci do czasu ogólnego przyjęcia. Ci, którzy nie zdadzą egzaminów w końcu roku, tracą prawo na zdawanie po wakacjach. W bieżącym roku egzaminów wstępnych rozpoczną się o g. 9 rano dnia 12 czerwca. Rodzice i opiekunowie, życzący sobie, żeby ich dzieci zdawały egzamin przed wakacjami, winni podać prośby do 9-go czerwca włącznie.

Bałuty. Zarząd tutejszej rzeźni otrzymał z Petersburga telegraficzne zawiadomienie, że przedmieście Bałuty włączone zostały pod względem sanitarnym do miasta. Dla wielu będzie to zapewne niezrozumiałe, dlatego wyjaśniamy, że powyższe rozporządzenie niema nic wspólnego ze sprawą przyłączenia Bałut do miasta, przeciw czemu stoi dotychczas w opozycji gmina z różnych względów. Idzie tu tylko o to, że na Bałutach, jako mających swój samorząd gminny, mogły istnieć rzeźnie dostarczające mięso do miasta, a niepodlegające ustanowionej w mieście kontroli.

Tym sposobem, rzeźnie te konkurowały i działały na szkodę materyjalną rzeźni miejskiej, obowiązanej płacić miastu ustanowioną roczną opłatę i inne podatki. Otóż wymienione rozporządzenie nosi ten stan rzeczy i obecnie mięso z Bałut, sprzedawane w Łodzi, musi być przedstawione do opłombowania w rzeźni miejskiej.

Nowa posada. W Łodzi ma być utworzoną posada pomocnika prezydenta. Odpowiednie papiery o potwierdzenie już odeszły do rządu gubernialnego.

Wścigi. Jeżeliby ktoś podsłuchał rozmowę w tutejszych kółkach młodzieży i towarzyskich o wścigach, to z pewnością miałby na myśli wścigi cyklistów, nie stanowiące w naszym mieście żadnej nowości. Nikomu nie przyszłoby na myśl, że tu mowa o wścigach konnych.

Ani terenu odpowiedniego, ani stajni, ani tych wszystkich urządzeń, które są potrzebne do całego aparatu wścigowego. A jednak gro no osób, uprawiających w tutejszym tatarsalu sport jazdy konnej, postanowiło urządzać w ubiegły czwartek wścigi na płaskim polu pod Rudą Pabianicką. Rozumie się, na podstawie istniejących danych należało uważać zapowiedziane wścigi raczej za popis amatorów, tymczasem jednak już pierwszy rzut oka na teren tych zapasów przekonywał o większych rozmiarach tej zabawy.

Pod tak zwaną wśród okolicznych mieszkańców „Szwedzką górą” na ugorze stanęły w nieprzeliczonej liczbie najrozmaitszej formy pojazdy, na tle których w jasnych plamach odbijały się barwne tualety licznych pań. Po drugiej stronie zebrało się sporo osób z miasta i mnóstwo ciekawych, zachęconych bezpłatnym wejściem.

Ogółem można było obliczyć obecnych na kilka tysięcy. Pierwszy dzień prawdziwie pogodny tłómaczy dostatecznie chęć użycia rozrywki na otwartym powietrzu. Około 4 po południu zebrani poczęli się niecierpliwie, byli nawet pesymistycznie utrzymujący, że wścigi nie dojdą do skutku. Wreszcie zdała na wzgórze w pełnym klusie ukazał się okazały hufiec jeźdźców. Przygotowania już nie trwały długo i oto na starcie ukazują się p. Kremky, puszczając do biegu pięciu jeźdźców, mających okrążyć tor dwa razy, t. j. na przestrzeni 2¹/₄ wiorsty. Pierwszym u celownika stanął p. Kosiński na „Bajee”, drugim był kapitan artylerji Bobrow na własnym koniu „Betty”, trzecim p. Marchwiński na „Dewecie”.

W drugim biegu oficerów artyleryjskich pierwszym u mety był Bobrow na „Artyście”. Trzeci bieg był wielce interesujący, ze względu na doskonały „finisz” p. Pfeniga, który przed metą wysunął się na pierwsze miejsce na „Zochnie”. Drugim z bardzo dobrego miejsca był p. Marchwiński, trzecim bar. Zachert. Do czwartego

i ostatniego biegu stanęli pp. Gerlicz na „Championie”, Kosiński na „Bliźniaku” i Lutostański na „Druchnie”. Bieg ten wywołał wielkie zainteresowanie, dając zarazem możność przewidzenia rezultatu, p. Gerlicz bowiem jechał na własnym koniu pełnej krwi, to też mimo poważnej konkurencji ze strony p. Kosińskiego, stanął pierwszy u mety, drugim był p. Kosiński, trzecim p. Lutostański.

Nagrodę stanowiący żetony. O godzinie 6-ej szosa pabianicka przedstawiała niezwykle widok, długim bowiem sznurem ciągnęły pojazdy, wioząc rozbawionych uczestników. Liczba tych dowodziła, że podobne zabawy mogą liczyć na powodzenie, rzecz prosta bez sztucznej i zbyt silnej przyciągającej w formie totalizatora.

W końcu zaznaczyć trzeba, że publiczność miejscowa, tj. rekrutująca się z okolicznych chat i dworów, zachowywała się bardzo niesfornie i tylko, zawdzięczając staraniom rządcy Rudy i p. Ludwikowi Zawadzkiemu, którzy utrzymywali w miarę możności porządek, obeszło się na szczęście bez wypadku.

Wycieczka cyklistów. Kółko cyklistów łódzkich, należących do Tow. cyklistów zgierskich, z okazji otwarcia sezonu zorganizowało w dniu 8 b. m. wycieczkę zbiorową.

Kolarze, w liczbie 24-tu wyruszyli o godzinie 8-ej rano wprost do kościoła św. Józefa, przy ulicy Ogrodowej, gdzie wysłuchali Mszy św., następnie udali się do Zgierza, z kądem po spożyciu śniadania wraz z członkami swej macierzy wyruszyli w kierunku Strykowa. Powrót do Zgierza nastąpił o godz. 12¹/₂ po południu. Wszyscy towarzysze podróży zgrupowali się w lokalu klubowym przy ul. Strykowskiej, w posesji Maczewskiego. Tutaj też przybyli niezadługo koleją elektryczną z Łodzi zaproszeni goście, w liczbie tych wiele pań. O godz. 2¹/₂ towarzystwo, składające się z 48 osób, zasiadło do obiadu, podczas którego prowadzono bardzo ożywioną i serdeczną pogawędkę. Wogóle, w czasie biesiady panowała wesołość i niezmiernie serdeczny nastrój. Obiad trwał do godz. 4-ej po południu, poczem w sąsiedniej sali klubowej rozpoczęto tańce. Ochocka zabawa przeciągnęła się do godziny 10¹/₂ wieczorem. Tańce prowadził konsul p. Janusz Szpotański. Po chwilowym wypoczynku całe towarzystwo powróciło pociągiem kolei elektrycznej do Łodzi o godz. 11-ej.

Uczestnicy wycieczki wynieśli jaknajmilsze wspomnienie.

Echa koncertu. Do całości wrażeń, odniesionych z widowiska, koncertu itp., oprócz wykonawców, przyczynają się i warunki zewnętrzne, jak sala, światło, a przedewszystkiem publiczność. Ogółowi publiczności środowiej nie mamy nic a nie do zarzucenia. Czastka jednak pewna słuchaczów (a nie publiczności) może z dobrych pobudek, popełniła pewien nietakt, który bardzo niemile dotknął zebranych. Jest ogólnie przyjętym zwyczajem, że na koncertach, przedstawieniach teatralnych, gdy na estradzie znajduje się uwieńczony biust mistrza, wykonawcom nie wręcza się ani wieńców, ani kwiatów ze względu na pietyzm dla geniusza. Alisi w środę, osoby bardzo blizkie młodemu adeptowi sztuki aktorsko-deklamatorskiej, rzuciły mu kilka wiązanek kwiatów. Cenimy uczucia rodzinne i koleżeńskie, lecz w pewnych granicach. Ten niestosowny w danej chwili postępek przyjać młodego adepta sztuki, zmieszał go do tego stopnia, iż zapomniał (nie postępek, a młody adept sztuki) o tem, co zwykle inni, doświadczeni, w podobnych wypadkach czynią, i z dobrą wiarą wziął kwiateczki pod pachę, zamiast je złożyć tam, dokąd wyłącznie tylko publiczność i słuchacze na podobnych koncertach składać winni — przed biust Szopena.

Osobiste. Cenzor m. Łodzi, r. st. A. A. Pascał, wrócił do zdrowia i przyjmuje już interesantów w godzinach biurowych.

Protokół. W czwartek pomocnik komisarza III-go cyrkulu, dyżurny, p. N. Nokołajew, spisał protokół, z powodu niewykonania dotychczas przez p. Sellina rozporządzeń komisji, co do ławek na parterze, świec w lampach na korytarzach, hydrantów i braku wody w cysternie.

Dekoracyj kwiatowych na środowiej koncert Szopenowski dostarczył bezinteresownie p. E. Gundlach.

Raki. Na targu ukazały się już raki, ale

takie drobne, że wyglądają jak robaczki. Należałoby na to zwrócić uwagę i ukrócić rabunkowy system poławiaczy, żadnych wyższej zapłaty za nowalę, zgubnie oddziaływający na hodowlę raków.

Wyjaśnienie. Aczkolwiek z wielką niechęcią, bo nieprzyjemna to rzecz wytykać komuś zarozumiałość pod względem monopolu na dobre, źródłowe informacje, to jednak ośmielamy się stanowczo twierdzić wbrew zapewnieniu „Gońca Łódzkiego”, że w niedzielę d. 4 maja w kościele św. Krzyża odbył się odpust z powodu święta kościelnego Znalezienia św. Krzyża, przypadającego w sobotę, a przeniesionego co do obchodu na niedzielę. Chcąc komuś stawić jakieś zarzuty, trzeba być bardzo pewnym swego, szczególnie tam, gdzie sztucznie wydęta powaga ma zastępować bardzo grube braki.

Przy pracy. Na stacji dr. żel. fabr.-łódzkiej. Dawid Widański był zajęty ładowaniem beczek z cementem na wóz: jedna z beczek przysięgnęła mu rękę, wskutek czego nastąpiło złamanie palca. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy pomocy, odwiózł go do mieszkania na kurację.

— Maryannie Szymańskiej robotnicy, pracującej przy budowie budynku na stacji dr. żel. warsz.-kaliskiej, beczka z cementem przysięgnęła nogę.

Z ulicy. Hechensberg Celestyn, lat 33, wjeżdżając w bramę domu № 48 przy ulicy Północnej, wskutek nieuwagi uderzył głową o kant bramy tak mocno, że zemdlął. Lekarz Pogotowia udzielił mu doraźnej pomocy.

— Józef Daszyński, lat 17, na ulicy Zachodniej został kopnięty przez towarzysza w brzuch, wskutek czego stracił przytomność. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł go na kurację do szpitala Poznańskich.

— Na ulicy Wolborskiej Szlama Lachmanowicz w bóje z towarzyszem został zraniony kijem w głowę.

Upadek z okna. Jan Berziński, lat 2 i pół mający, spadł z okna I-go piętra, w domu pod № 4 przy ulicy Kelma. Upadek był tak szczęśliwy, że malec oprócz potłuczeń, poważniejszego szwanku nie poniósł.

Urwanie palca. Rafał Strykowski, lat 12 przypatrując się robocie na maszynie drukarskiej, w domu pod № 35 przy ulicy Piotrkowskiej, przez nieświadomość włożył rękę między tryby, które oberwały mu palec u lewej ręki. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł go do szpitala św. Aleksandra.

Ekonomiczna.

Z Towarzystwa kredytowego. Czytamy w „Kuryerze Warszawskim” i „Gońcu Łódzkim”: Na ostatnim zwyczajnym zebraniu ogólnym Towarzystwa kredytowego miasta Łodzi, między innymi zapadła uchwała w sprawie przyjęcia wyższych norm szacunkowych budowli i placów, ustanowionych przez specjalną komisję, powołaną w r. 1900 do opracowania nowych taks.

Po szczegółowym rozpatrzeniu na śródownym posiedzeniu połączonych władz Towarzystwa operatorów komisji z r. 1900 i próbnych szacunków, sporządzonych na podstawie nowych norm, władze Towarzystwa, mimo najszczerszych chęci wprowadzenia w wykonanie uchwały ostatecznego zebrania ogólnego, nie mogły się na to zdecydować i postanowiły odwołać się do nadzwyczajnego zebrania ogólnego członków Tow., które odbyć się ma w d. 4 czerwca r. b. w sali Tow. kredytowego m. Łodzi.

Stow. spożywcze „Pomoc”. W środę dnia 7-go b. m. o godzinie 8-ej minut 45 wieczorem w lokalu cukierni Müllera przy ulicy Mikołajewskiej pod № 40, odbyło się powtórne ogólne zebranie członków Stowarzyszenia spożywczego „Pomoc”, które było prawomocnym, bez względu na ilość obecnych członków. Lista obecności wykazała 36 członków. Przewodniczył zebraniu p. Józefat Owczarewicz.

Z przeczytanego sprawozdania okazało się, że aktywy Stowarzyszenia wynoszą 1,359 rb. 31 kop., pasywy 1,485 rb. 46 kop., straty więc wynoszą 126 rb. 15 kop. za czas od dnia 22-go listopada 1901 r. do 14-go stycznia 1902 roku. Sprawozdanie to zebrani zaakceptowali. Następnie przystąpiono do wyboru członków zarządu na miejsce ustępujących pp.: Jana Bady, Józefa Sybuły, Benedykta Romanusa i Ludwika Rosińskiego, wybrano pp. Witolda Wasilewskiego, Franciszka Jaśkiewicza, Jana Kudeckiego i Bartłomieja Mitylewskiego. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Alfonsa Łukawskiego, i Franciszka Zagodę. Postanowiono, by członkowie, którzy wnieśli wpis, lecz zalegają z wniesieniem wkładów, zostali wykreśleni z listy członków, jeżeli do dnia 7 czerwca r. b. nie pokryją przynależnych od nich wkładów.

Członek Stowarzyszenia p. Julian Cieślak wniósł prośbę o zwrot swych wkładów. Ogólne

zebranie prośbę uwzględniło, lecz z tym warunkiem, że z przynależnego wkładu p. Cieślakowi będą potrącone straty, jakie obciążają ten wkład. Prośb pp. Gajewskiej i Swarżyńskiej nie uwzględniono.

Stowarzyszenie spożywcze „Pomoc” w stosunku do swych funduszów rozwija się słabo, na co zwrócono ogólną uwagę zarządowi, który przyrzekł przedsięwziąć wszelkie środki zaradcze, by bieg interesów poprawił się. O godzinie 11-ej zebranie zamknięto.

Wyjazd komisji. Dzisiaj o godzinie 12-ej min. 42 specjalnym pociągiem kolei łódzkiej wyjechała z Łodzi do Andrzejowa komisja, powołana do oszacowania i wywłaszczania gruntów, zajętych pod budowę kolei szerokotorowej, obwodowej łódzkiej.

Drugie posiedzenie tejże komisji odbędzie się dla drogi łódzkiej w dniu 17 maja i rozpocznie swoje czynności we wsi Nowe-Chojny.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

* Z powodu nieprzewidzianych okoliczności koncert Tow. muzycznego, zapowiedziany na 12 b. m. odłożony został na dzień 24 b. m. Na koncercie tym, jak wiadomo, będą wykonane „Cztery pory roku” Haydna. W solowych partjach wystąpią: pani Kamińska (Hanna), p. Myszyca (Łukasz), i p. Pester (Szymon), który podjął się zastąpić p. Didura, ponieważ ten ostatni z niezależnych od niego przyczyn, przybyć do Łodzi na koncert nie może.

* Jutro popołudniu odegrana będzie w teatrze Wielkim tragedia Słowackiego „Mazepa”, wieczorem zaś „Puścizna”, Schnitzlera.

* Stosując się do życzenia licznych osób, dyrekcja teatru zamierza w poniedziałek powtórzyć komedję Ernsta „Flachsmann”, kierownik szkoły.

Z WARSZAWY.

— Wobec spóźnionej wiosny dowóz paszy kolejami petersburską i terespolską nie ustaje. Wielu przedsiębiorców wyczerpało jednak zapasy siana z gub. południowo-zachodnich Cesarstwa, bo i tam już paszy zabrakło.

— Z Liège doszła do Warszawy wiadomość o tragicznej śmierci studenta akademii handlowej s. p. Eustachego Popławskiego, który wiośląc na rzece Mozie, wypadł z łódki i utonął.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Petersburg, 9 maja. Najwyższy przegląd wojsk,znaczony na dziś w Petersburgu, został odwołany. Oddziały wojsk, przybyłe do stolicy z poza miasta, otrzymały rozkaz powrotu na miejsce stałych kwater.

Petersburg, 9 maja. Wydział IV departamentu kryminalnego kasacyjnego senatu rozpoznawał dzisiaj skargę kasacyjną adw. przys. Stanisława Kijeńskiego, założoną od wyroku izby sądowej warszawskiej w sprawie b. prof. Zieńca. Towarzysz ober-prokuratora we wnioskach swoich uznał wszystkie wywody skargi za zasługujące na uwzględnienie i wniósł o skasowanie wyroku izby sądowej. Senat odroczył wydanie wyroku.

Madryt, 8 maja. W całej północnej Hiszpanii było w środę trzęsienie ziemi. Z gór padały masy ziemi i skał. W Sankanderze, Saragossie, San-Sebastian i innych miastach mury domów porysowały się. Ofiar w ludziach nie było.

Ateny, 9 maja. Wszyscy burmistrzowie na wyspie Krecie wysłali do króla greckiego adresy w dniu jego imienin. W adresach wyrażono gorące dążenie połączenia Krety z Grecją.

Haaga, 9 maja. Królowa Wilhelmina czuje się dobrze, niebezpieczeństwo minęło.

Wybuch wulkanu.

Paryż, 9 maja. Z Martyniki donoszą tu o strasznym wybuchu wulkanu, którego ofiarą padło 25 tysięcy mieszkańców. Pancernik „Suchet” zdołał uratować 33 osób. Okręt poniósł dotkliwe

uszkodzenia. Katastrofa miała miejsce o godz. 8 rano przy szalonym upale. Wszystkie okręty w porcie zatoniły wśród deszczu ognistego.

(Martynika to jedna z wysp w gromadzie małych Antylów, po Gwadalupie jedna z najważniejszych posiadłości francuskich w Indjach zachodnich. Obejmuje ona 988 kilom. kwadr. przestrzeni i liczy 177,000 ludności. Produkuje trzecinę cukru, kawę, kakao i bawełnę. Miasto główne jest Fort de France, albo inaczej Fort-Royal. Martynikę odkryli hiszpanie w r. 1493, francuzi zaś zajęli ją w r. 1635. — Przep. Red.)

Paryż, 9 maja. Ministerium marynarki otrzymało od komendanta krążownika „Suchet” następujący telegram:

Fort de France, 8 maja. Powróciłem z Saint-Pierre. Miasto zupełnie zniszczone przez lawę, cała ludność, jak sądzę, zginęła. Około 30 osób ocalonych uprowadziłem z sobą. Wybuch wulkanu trwa dalej. Odpływam na Gwadalupę po żywność.

Londyn, 10 maja. Nadeszła tu wiadomość z wyspy św. Dominika, że wulkan grozi tam lada chwila strasznym wybuchem.

Madryt, 10 maja. Z wyspy Portorico donoszą, że część wyspy zasypana popiołem i lawą. Aczkolwiek wypadków śmiertelnych było niedużo, grozi mieszkańcom śmierć głodowa z powodu zniszczenia pól i zapasów żywności. Okręty nie mogą dojść do wyspy, z powodu gęstej mgły popiołowej.

Paryż, 10 maja. Ministerium kolonii i domy bankierskie, posiadające swe filie na wyspach Antylskich, otrzymały w dalszym ciągu piorunujące wiadomości o rozmiarach katastrofy na Martynice. Wybuch wulkanu nie tylko zniszczył miasto Saint-Pierre ale dotknął wiele okolicznych wysepek.

New-York, 10 maja. Nadeszła tu depesza z wyspy św. Tomasza, że popiół zasypał całą wyspę. Ludność znajduje się w oplakanyim stanie. Bliższych szczegółów brak.

Londyn, 10 maja. Nadeszła tu wiadomość z wyspy św. Lucy, że wybuch wulkanu spowodował kolosalne straty. Zniszczona cała faktorya angielska. Liczba ofiar zabitych wynosi 128 osób.

Paryż, 10 maja. Od dzisiaj na gmachu ministerium kolonii powiewa flaga żałobna. Tłumy cisną się do ministerium, przed którym rozgrywają się sceny pełne grozy, którą powiększa jeszcze brak dalszych wiadomości z wysp Antylskich.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Pekin, 10 maja. Powstanie w mieście i okolicach wzrasta. Ogólną liczbę powstańców, doskonale uzbrojonych, określają na 40,000.

Amsterdam, 10 maja. Aczkolwiek biuletyny urzędowe donoszą o pomyślnym stanie królowej Wilhelminy, panuje jednak ogólne przekonanie, że stan jej zdrowia bardzo groźny; przypuszczenie to potwierdza fakt, że biuletyny są wydawane trzy razy dziennie.

Londyn, 10 maja. Donoszą tu ze źródła urzędowego, że decydująca konferencja boerów w sprawie pokoju odbędzie się w końcu maja.

Berlin, 10 maja. Cesarz Wilhelm oświadczył się kategorycznie za udzieleniem kredytu rządowego w ilości 250 milionów marek na cele antypolskie.

Strasburg, 10 maja. Potwierdza się wiadomość, że namiestnikiem Alzacji i Lotaryngii zostanie niemiecki następca tronu, książę Fryderyk.

Poznań, 10 maja. Wydalono ztąd dwóch śpiewaków, polaków. (Nazwiska w depeszy nieczytelne. — Przep. Red.)

Poznań, 10 maja. „Posener Neuste Nachrichten” donoszą, że w razie przyznania kredytu na cele antypolskie w ilości 250 milionów marek, na razie będą użyte tylko 100 milionów marek.

UCZONY PIJAR.

(w setną rocznicę urodzin).

W epoce obchodów lub przypomnień rozmaitych aniwersarzy czy jubileuszów, niepostrzeżenie przeszła setna rocznica urodzin ś. p. ks. Adama Jakubowskiego. Może niejednym ze współczesnych z trudnością sobie przypomni, kim był ks. Jakubowski, jakie położył zasługi, upoważniające potomność do wdzięcznej o nim pamięci? Starsze pokolenie bezwątpienia doskonale pamięta tę szanowaną a zarazem charakterystyczną postać proboszcza Św. Krzyża i kanonika kapituły ks. Adama Jakubowskiego, starca wyniosłej postaci, o czerstwym obliczu, z wieńcem gęstych białych włosów, układających się na głowie niaby najkunsztowniejsza peruka z XVII wieku. Znała tego kapłana cała Warszawa, czcił go kraj cały. Urodzony w Warszawie dnia 30-go grudnia 1801 roku, po ukończeniu szkół Pijarskich wstąpił do zgromadzenia księży Pijarów, tych wiekopomych wychowawców kilku pokoleń młodzieży. Obdarzony niepospolitemi zdolnościami, jeszcze przed wyświęceniem na kapłana, 19-letni Jakubowski zostaje mianowany profesorem matematyki w szkole wojewódzkiej w Radomiu, gdzie przebywa lat cztery. Od roku 1823 do 1832 wykłada literaturę w słynnym konwiktzie warszawskim na Żoliborzu, bezpośrednio objawszy ten przedmiot po Kazimierzu Brodzińskim, zamianowanym profesorem uniwersytetu.

Przy nowej organizacji szkół, ks. Adam Jakubowski porzuca nauczycielstwo i pełni obowiązki duszpasterskie, jako proboszcz w Gowarczewie, następnie w Białaczewie, w diecezji sandomierskiej. Lecz w 1840 roku wezwany na rektora kolegium Pijarskiego w Krakowie, wyjeżdża tam i do 1859 r. zajmuje wspomniane stanowisko. Jako członek Towarzystwa naukowego krakowskiego (zamienionego później na dzisiejszą Akademię Umiejętności), zakłada wydział rozszerzania oświaty między ludem wiejskim i na wydawnictwo odpowiednich książek pierwszy pośpiesza z hojną ofiarą 4,000 złp. W tym okresie czasu ks. Jakubowski rozwija działalność autorską. Pisze w najrozmaitszych kwestiach i nie mu nie jest obcem, a każda jego praca odznacza się obok niepospolitej erudycji znamienitym duchem obywatelskim, w czem nasładował wiekopomnego Staszica. Dość wyliczyć tytuły rozpraw i dziełek pióra ks. Jakubowskiego, aby się przekonać o rozległym horyzoncie jego wiedzy. Oto niektóre: «Czem u nas jest teraz gospodarstwo wiejskie, a czem być może i powinno», «Myśli o podniesieniu przemysłu i fabryk w Galicyi», «O wpływie spostrzeżeń meteorologicznych na postęp rolnictwa», «O wadach w wychowaniu publicznem», «O sposobach rozszerzenia oświaty» i «Zbiór wierszy ku nauce i zabawie» i t. p.

Wezwany w 1862 roku przez margrabiego Wielopolskiego, przyjeżdża ks. Jakubowski do rodzinnej Warszawy i obejmuje wysokie stanowisko członka rady wychowania, prezydującego w Komitecie egzaminacyjnym przy Szkole Głównej, wreszcie wizytatora szkół. Tu dopiero ujawnia się zdumiewająca wszechstronna wiedza uczonego Pijara. Bywał w Komitecie egzaminacyjnym, że prezydujący objaśniał najtrudniejsze zadania z wyższej matematyki, a jednocześnie filologów w podziw wprowadzał znajomością subtelności języków starożytnych, a na punkcie historii, oraz geografii, wykazywał wielką erudycję. Przytem przystępny, dobrotliwy, miłujący młodzież, wyrozumiały dla podwładnych, był powszechnie czczony i kochany.

Po następniej reorganizacji szkół, ks. Jakubowski znów po raz drugi i to już do końca życia pełnił obowiązki czysto kościelne, jako proboszcz parafii Ś-go Krzyża i jako kanonik gremialny kapituły metropolitalnej. Zajmując te stanowiska, nie przestawał się zajmować ruchem umysłowym i społecznym. Wszystko go żywo interesowało, każdemu się doń zgłaszającemu nie skąpił żywej rady, a często i materialnej pomocy. Wzorowy kapłan odznaczał się miłosierdnym sercem dla wszelkiej niedoli, rozumie się sprawdzonej, nie cierpiał bowiem wydrwigroszów, symulantów biedy i t. p. oszustów, jacy nieraz usiłowali go podejść, zwykle jednak bezskutecznie.

Dokonał ks. Jakubowski pracowitego i zasłużonego żywota w dniu 9 grudnia 1882 roku, zapisując całe swe mienie, oprócz drobnych legatów dobroczynnych, Akademii Umiejętności w Krakowie. Mienie to było ulokowane u braci Wróblów, którzy niebawem ogłosili upadłość. Ztąd znaczna strata dla publicznego zapisu ś. p. ks. Jakubowskiego. Jakkolwiek później znaczną część strat bracia pp. Wróblowie, obecnie ludzie bardzo majątni, zwrócili, wszelako całkowitego pokrycia, licząc przepadłe odsetki, dotąd niema.

Zwłoki ś. p. ks. Jakubowskiego były tymczasowo złożone w sklepie katakumbowym na Powązkach. Gdy w 1890 r. ukazało się ogłoszenie, że zwłoki te po upływie terminu prekluzyjnego mają być usunięte i pochowane w generalnej mogile biedaków, «Gazeta Warszawska» w № 280 z t. r. uderzyła na alarm, wzywając ogół do zapobieżenia karygodnej niepamięci społeczeństwa o czcigodnych szczątkach. Wówczas redaktor «Gazety Warszawskiej», p. Stanisław Lesznowski, i p. Ignacy Badowski, senior arcybractwa instytucji jałmużniczej, ofiarowali swoje groby rodzinne, a zarazem wspólnie ze ś. p. Erykiem Jachowiczem i ś. p. Wincentym Korotyńskim, zawiązali komitet, a po uzyskaniu pozwolenia władzy, zarządzili wezwanie do składki. Niestety! Składki słabo napływały i zbierana suma 316 rubli, starczyła tylko na wzniesienie tablicy pamiątkowej z podobizną nieboszczyka w kościele Ś-go Krzyża. Zwłoki ś. p. ks. Adama Jakubowskiego, dzięki niestrudżonym zabiegom p. Badowskiego, tak w sprawie tablicy pamiątkowej, jak i ofiarowania grobu rodzinnego, spoczęły w tymże grobie rodziny Badowskich. Niedawno p. Badowski wystawił na tym grobie piękny z labradoru czarnego pomnik i pomieścił na nim odpowiedni napis, świadczący o miejscu spoczynku popiołów uczonego Pijara.

Inicyatywie i dalszej zabiegliwości szanownego p. Ignacego Badowskiego należy się od społeczeństwa, czczącego zasługi ś. p. ks. Jakubowskiego, szczerza wdzięczność i podzięką.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Pożar kościoła.

Donosiliśmy o strasznym pożarze, który w d. 2 b. m. nawiedził miasto Bobrujsk, w gubernii mińskiej.

Kłeska nie ograniczyła się na tym pożarze, bo oto donoszą «Kur. Warsz.» z Bobrujska dnia 6 b. m.:

«Wczoraj o godz. 9 wieczorem zgorzał tutaj jedyny u nas kościół katolicki z przyczyny nieostrożnego obchodzenia się zakrystyana z ogniem. Wiele lat czekaliśmy na przybycie kapłana, narreszcie przybył przed świętami, a oto spłonęła nasza świątynia. Z kościoła nie wyratowano nic, wyniesiono jedynie Przenajświętszy Sakrament. Jest to już drugi pożar kościoła w Bobrujsku, gdyż pierwszy zdarzył się przed 18 laty. Skutkiem pożaru 10,000 parafian pozostało osieroconych. Rozpacz ogólna wielka».

Z Krakowa.

— Koło krakowskie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych podejmuje inicyatywę w sprawie petycji o założenie w możliwie najkrótszym czasie obok dotychczasowych gimnazjów i szkół realnych, także gimnazjów realnych nowego typu, t. j. mających obowiązkowy język łaciński bez obowiązkowego greckiego, z prawem do wstąpienia do wszystkich wyższych zakładów.

— „Przegląd Zakopiański” donosi, że zarząd poczt zamierza połączyć Morskie Oko z Zakopanem linią telefoniczną.

— Przewodniczący dla sprawy Morskiego Oka prof. dr. Ponikło na podstawie świeżego zamachu węgrom na sporne terytorium, zwrócił się telegraficznie do bawiącego w Wiedniu prezesa Tow. Tatrzańkiego, hr. Wodzickiego z prośbą o przedstawienie tej kwestyi prezesowi ministrów dr. Koerberowi i uzyskanie pomocy do czasu rozstrzygnięcia sporu.

— W Zakopanem daje się dotkliwie uczuć brak drzewa opałowego. Okoliczne zarządy dóbr nie posiadają go wcale, a sprowadzaniu z dalszych okolic stoi na przeszkodzie wysoka taryfa kolejowa.

Ze Lwowa.

— Edmund Mochnacki, były prezydent miasta Lwowa jest od kilku dni ciężko chory. W ubiegły wtorek odbyło się konsylium lekarskie.

— W Nowym Sączu zbankrutowała właścicielka sklepu galanteryjnego, niejaka Borgenicht. W sprawie tej zresztą zwyczajnej, charakterystyczne jest nazwisko kupcowej, które w tłumaczeniu z niemieckiego znaczy „nie pożyczaj”, a następnie sensacyjne jest to, że przedtem zbankrutował jej mąż, potem sklep przeszedł na jej nazwisko, gdy i jej powinęła się noga, sklep obejmowali kolejno brat i siostra męża, tak, że nazwisko Borgenicht nie schodziło z szyldu, aż wreszcie Borgenichtowa zbankrutowała po raz drugi i już na dobre.

— Na międzynarodowy kongres dziennikarzy w Bernie szwajcarskim z ograniczoną liczbą uczestników przypada na Galicyę dwóch delegatów i jedna dama. Delegaci mają być wyznaczeni do 1 czerwca.

— Przy kopaniu fundamentów pod nowy dom Orange'a na jednej z ulic Lwowa, robotnicy natrafili na szczątki skarbu, widocznie ongi dość znacznego. Mianowicie w głębokości dwóch metrów pod podwaliną dębową znaleziono kilka tysięcy szelągów miedzianych z czasów Jana Kazimierza, oraz kilka srebrnych szóstaków tegoż króla. Wszystko to owinięte było w lity pas polski, z którego jednak pozostały tylko strzępy. Robotnicy zdążyli rozprzedać na wszystkie strony znalezione pieniądze, część tylko małą zdołał jeszcze uratować dla miejskiego muzeum historycznego archiwista miejski.

— W Nowym-Sączu 47-letnia żona robotnika odebrała sobie życie z powodu bezdzietności, na którą dawno się użalała.

Bret-Hart.

Wśród zmarł Bret-Hart, słynny pisarz amerykański. Franciszek Bret-Hart urodził się w r. 1830-ym w Albany, w stanie New-Yorku, jako syn profesora języka greckiego. Otrzymał staranne wykształcenie klasyczne, w młodym wieku rozpoczął pisać nowele, które jednały mu wkrótce sławę wszechświatową. Były to istne arcydzieła artystyczne, odznaczające się prostotą budowy, potocznością opowiadania, obserwacją znakomitą, doskonałemi fotografiami życia i przygód poszukiwaczy złota w Kalifornii, śmiałych i rzutkich przedsiębiorców, nieustraszonych osadników, to znowu fotografiami wspaniałej przyrody kalifornijskiej. W nowelach swoich umiał łączyć liryzm z dosadnością realistyczną, malowniczość z plastyką, zamaszystość z wytwornością. Chociaż lokalne, utwory jego posiadają ogólnoludzki podkład. Nie zawsze w nich opisuje rzeczy budujące, lecz zawsze budzi uczucia podniosłe. W bohaterach wykołojonych, upadłych, występnych umie pochwycić to, co z wywołaniem w sercu czytelnika współczuciem nawiązuje węzły braterstwa. Portrecista opojów, szulerów, oszustów, ludzi bez nazwisk, przeszłości i przyszłości, umie zarazem doskonale oddać miękki wdzięk niewieści i urok dziecięcego wieku.

Nowele jego tłómaczono na wszystkie języki europejskie. U nas w r. 1874-ym Leopold Méycet przetłumaczył jego „Wyrzutek z Poker-Flatau”. „Biblioteka najcenniejszych utworów literatury europejskiej” w r. 1885-ym ogłosiła 22 nowele Bret-Harta. Później w rozmaitych pismach ukazywały się prawie wszystkie jego opowiadania.

Bret-Hart w r. 1878-ym przybył jako konsul amerykański do Krefeldu nad Renem, w r. 1885 zaś zamieszkał stale w Londynie, gdzie też wczesnie dokonał żywota.

Katastrofa kolejowa.

Nadeszła wieść o rozbiciu się pociągu z pielgrzymami, udającymi się do Lourdes. Pisma zagraniczne przytaczają następujące szczegóły. Katastrofa nastąpiła pod Moyenville, pomiędzy Amiens i Compiègne. Przypuszczają, że nasyp był za słaby w stosunku do wielkiego ciężaru, jaki przedstawiał długi, przepelniony pociąg: podobno nasyp był także podmyty przez wodę po ostatnich ulewach. Dodać należy, że z powodu zajęcia linii głównej, pociąg przeznaczony do Lourdes puszczono ze stacji pogranicznej belgijskiej Mouscron na mało używaną linię Mont-Didier. W dwunastu wagonach było 350 podróżnych, przeważnie chorych kobiet. Po wykołojeniu się z szyn lokomotywa wlokła jeszcze najbliższy wagon za sobą na dość znacznej prze-

strzeni. Następnym kilka wagonów rozbiło się zupełnie. W pierwszej chwili słychać było tylko przeraźliwy gwizd lokomotywy, następnie rozdzierający krzyk pokaleczonych. W chwili katastrofy służba kolejowa zniknęła, jedni pobiegli szukać pomocy, drudzy do najbliższej stacji telegraficznej, aby zapobiedz wystąpieniu drugiego pociągu z pielgrzymami. Ratunek był niezmiernie utrudniony, gdyż ranni znajdowali się pod gru-

zami wagonów, a każde poruszenie gruzów pogorszało położenie rzeczy. Prawie wszyscy zabici, a było ich dziewięciu, mieli zgniecioną klatkę piersiową. Oprócz zabitych, naliczono 16 ciężko rannych i około 40 lżej pokaleczonych. Jedna z kobiet miała głowę roztrzaskaną na polu. Niektóre z kobiet ocalonych wpadły w obłąkanie z przestraszenia.

—o—

porozumienie potrzebne dla dalszego trwania spokoju i porządku na Wschodzie.

W komisji budżetowej delegacji austriackiej hr. Gołuchowski powiedział między innymi, co następuje:

Z mowy cesarskiej przekonał się panowie, że zewnętrzne stosunki monarchii uważać należy pod każdym względem za zadawalniające. Trójprzymierze, którego termin upływa w b. miesiącu, zostanie odnowione po dokonanej przez 3 gabinety wzajemnej wymianie zapewnień, że postanowią niezachwianie przystąpić w swoim czasie do podpisania odpowiednich aktów, dalekich od jakichkolwiek zaczepnych zamiarów.

Wobec stwierdzonych niejednokrotnie ze strony miarodajnej oświadczeń o niemniej pokojowych zamiarach dwuprzymierza, minister widzi w tej łączności niezwykle cenne uzupełnienie zadań trójprzymierza. Równoległe te przymierza przyniosły już obfite i błogie owoce. Minister wskazał, jako przykład tego, przymierze anglo-japońskie w sprawie Chin i Korei, za którym niezwłocznie nastąpiło przymierze francusko-rosyjskie.

Korzyści podobnych związków są jeszcze istotniejsze wobec tego, że takie ugrupowania mocarstw nie wykluczają na przyszłość specjalnych porozumień między poszczególnymi mocarstwami, wchodzącymi w skład rozmaitych przymierzy. Stwierdzają to pełne zaufania stosunki, panujące obecnie między Włochami i Francją, jak również w wysokim stopniu zadawalające stosunki Austrii z państwem rosyjskim. Wywołało je znane panom porozumienie petersburskie z roku 1897. Zwrot, który po niem nastąpił, może być słusznie uważany za jeden z najbardziej pocieszających objawów najnowszej polityki.

Od chwili, w której stwierdzone zostało, że ani my, ani Rosya, nie mamy celów samolubnych na bliższym Wschodzie i nie dążymy do zyskania tam nowych jakich zdobyczy, musiała, biorąc rzecz logicznie, ustąpić nieufność, która przez długie lata ciążyła na stosunkach obu państw. Jest uzasadniona nadzieja, że taki stan rzeczy jeszcze się utrwali. W całej nieprzerwanej wymianie zdań między obydwoma gabinetami tkwi najpewniejszy środek, zabezpieczający porozumienie przed dysonansami. Zamiary polityki obu państw są w jaskrawej sprzeczności z intencjami czynników, które nie szczędzą zachodów celem podkopania porozumienia, mogącego z powodzeniem zniweczyć ich zamiary.

Wynikiem porozumienia petersburskiego jest zobowiązanie wzajemne nieprzedsięwzięcia i nie dopuszczania niczego, co mogłoby wpłynąć na naruszenie równowagi jednakoż położenia naszego na bliższym Wschodzie. Musi więc Austrija i Rosya unikać wszelakiego mieszania się do wewnętrznych spraw państw bałkańskich. Niepomyślny jednak stan rzeczy na Bałkanach wymagał od obu gabinetów przedsięwzięcia, po porozumieniu się wzajemnem, specjalnych środków. Wszystkie usiłowania, zdążające do zabezpieczenia państw tych przed próbami naruszenia pokoju, winny jednak wywołać bezwarunkowo odpowiednie ze strony Turcyi kroki ku reformom. Porta winna się nad tem zastanowić, może ona bowiem liczyć na pomoc przyjaznych mocarstw tylko pod warunkiem, że: 1) organy władzy w razie represji nie będą przekraczały granic, niezbędnych dla przywrócenia porządku i 2) że wprowadzony zostanie system rządów, oparty na poczuciu sprawiedliwości i ludzkości.

Serbia i Bułgaria starać się winny również trzymać na wodzy niespokojne swoje żywioły i nie ścigać na siebie nadal, z powodu słabego nadzoru, podejrzania o naganne współuczestnictwo. Jeżeli w chwili obecnej Rumunia zajmuje tak wybitne miejsce w europejskiej rodzinie ludów, zawdzięcza to spokojnej i roztropnej pracy rozumnego swego monarchy i jego doradców.

Minister wspomina w końcu o zawarciu konwencji konsularnej z Bułgaryą, stwierdzając, że Austro-Węgry gotowe są zawsze uwzględnić legalne życzenia i dążności państw.

Ś. † P.

Ks. Józef Ruszkowski

Proboszcz parafii Łagiewniki, zmarł 9 maja 1902, przeżywszy lat 71.

Żałobne nabożeństwo odbędzie się w poniedziałek dnia 12 b. m. o godzinie 10 rano w kościele parafialnym w Łagiewnikach, na które zaprasza się znajomych i przyjaciół. Ciało będzie przewiezione do grobu rodzinnego w powiecie Łęczyckim.

PODZIĘKOWANIE.

Za współczucie, okazane mi przy odprowadzeniu zwłok kochanej mojej córeczki

Teodozyi Sylgji Zimmer

składam wszystkim, którzy oddali jej ostatnią przysługę, serdeczne dzięki. Przedewszystkiem, dziękuję p. pastorowi Dietrichowi za pocieszające słowa w domu żałobnym i nad grobem, przelożonej i nauczycielkom szkoły żeńskiej p. M. Berlach, również za liczne wieńce.

Stroskany ojciec.

W niedzielę dnia 11 b. m. w Synagodze Szkolnej przy ul. Średniej № 40/48 odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy b. p.

Izraela Poznańskiego

o czem ma zaszczyt zawiadomić

Zarząd Szkoły Rzemiosł „Talmud-Tora“.

W poniedziałek dnia 12 b. m., jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu ś. p. **Maryi z Długoszewskich Żarnowskiej** i w szesnastą rocznicę ś. p.

Genowefy z Turów Mogilnickiej

odbędą się o godz. 10 i pół rano, żałobne nabożeństwa: w Warszawie w kościele Opieki Ś-go Józefa po Karmelickim w kaplicy Pana Jezusa i w Łodzi w kościele Ś-go Józefa przy ul. Ogródowej, o czem pozostali w nieutulonym smutku dzieci i wnuczki zawiadamiają przyjaciół, krewnych i znajomych.

W poniedziałek d. 12 maja b. r., jako w piątą bolesną rocznicę zgonu ś. p.

Władysława Książek

(Juljana Łętowskiego), poety i literata. Odprawionem będzie za spokój jego duszy nabożeństwo żałobne o godz. 9 i pół rano, w kościele Św. Krzyża, na które rodzina żyjących najuprzejmie zaprasza.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Delegacje austro-węgierskie.

Zebrane w Budapeszcie delegacje austro-węgierskie otwarte zostały mową tronową, którą w streszczeniu podaje „Fremdenblatt.“

Mowa tronowa stwierdza przedewszystkiem, że ogólne położenie polityczne w ostatnim roku nie bardzo się zmieniło. Tem samym zaznaczony jest pokojowy charakter obecnej sytuacji, jako też przez ustęp, który wskazuje na nieustanne staranie się rządu o utrzymanie ścisłego stosunku z sojusznikami i na pełne zaufania stosunki z innymi mocarstwami.

Z tego ustępu wnioskować można, że odnowienie trójprzymierza istotnie jest bliskie.

Szczególną wagę przywiązuje mowa tronowa do przyjaznego porozumienia z Rosją.

Doświadczenia właśnie ostatniego czasu, w którym nie brakło usiłowań przeszkodzenia temu stosunkowi, udowodniły, jak bardzo jest to

Ś. † P.

Janina Nepomucena z Olszewskich von JERIN, emerytka

dzisiaj o godzinie 2 w nocy po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 72.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godzinie 5 popoł. z domu przy ul. Targowej № 7, na cmentarz katolicki (stary). Na smutny ten obrzęd synowie, córki i wnukowie zapraszają krewnych, przyjaciół i żyjących.

W dniu 8 b. m., po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona Św. Sakramentami, rozstała się z tym światem

Ś. P.

Maryanna z Struszyńskich

TURBIŃSKA

Wyprowadzenie zwłok na nowy cmentarz katolicki, nastąpi w niedzielę, d. 11 b. m. o godz. 2 popołudniu, z domu przy ul. Długiej № 168. Na smutny ten obrządek zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych pograżony w głębokim smutku

Mąż z dziećmi.

HELENÓW.

Jutro

KONCERTY

Ranny o godz. 6, wejście 15 i 5 kop. Popołudniowy o godz. 4, wejście 25 i 10 kop.

Interes

dający utrzymanie rodzinie
do odstąpienia

za 500 rb. Wiadomość w admn. „Rozwoju“.

570-5-1

Kilka sukien

mało używanych tanto do sprzedania.
Konstantynowska 31 m. 8.
Zastać można od 3 do 6 pop.
563-3-1

Szparagi

do zbycia w ilości 5 do 10 kop. dziennie
oraz truskawki 1 malin. Wiadomość w
admin. „Rozwoju“.
565-3-1

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacji Łódź d. 29 kwietnia (12 maja) 1902 r. o g. 10-ej rano na zasadzie § 84 ogólnej ustawy Ross. dróg żelaz. będą sprzedane z głośnej licytacji, niewykupione przez odbiorców towary przybyłe za frachtami: st. Sosnowiec №№ 753 i 754, węgiel kamienny, kopalnia Jakób.

Uwaga: W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 1 (14-go) maja 1902 roku o godzinie 10 r.

4886.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty list padowej 1901 r. wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające od godz. 11 z rana, w kancelaryi wydziału Hypotecznego przy ul. Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

1) pod № 10 przy ulicy Nowomiejskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 17,400, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 723 kop. 45, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 3,480, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 26,100, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 30 lipca (12 sierpnia) 1902 r. przed notaryuszem Konstantym Placheckim.

2) pod № 18 przy ulicy Nowomiejskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 25,000 należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1737 kop. 50, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 5000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 37,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 30 lipca (12 sierpnia) 1902 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim

3) pod № 21e przy ul. Nowomiejskiej, obciąż. pożyczką Towarzystwa rubli 15,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 593 kop. 11, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 22,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 30 lipca (12 sierpnia) 1902 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

4) pod № 21aa przy ulicy Nowomiejskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 35,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1208 kop. 37½, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 7,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 52,500; termin sprzedaży wyznaczono na d. 30 lipca (12 sierpnia) 1902 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

5) pod № 47c przy ul. Zawadzkiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 28,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1022 kopiejek — vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 5,600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 42,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 31 lipca (13 sierpnia) 1902 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

6) pod № 47ai przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 21,900, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1659 kop. 88, vadium do licytacji złożyć się mający wynosi rb. 4,330, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 32,850; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 31 lipca (13 sierpnia) 1902 roku przed notaryuszem Walerjanem Ryfińskim.

7) pod № 47pa przy ul. Pasażu Szulca, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 25,200, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 876 kopiejek 80, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 5,040, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 37,800, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 31 lipca (13 sierpnia) 1902 r., przed notaryuszem Józefem Żyźniewskim

8) pod № 54d przy ulicy Długiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 30,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli

1165 kop. 28, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6 000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 45,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 31 lipca (13 sierpnia) 1902 r. przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem,

9) pod № 57 przy ulicy Aleksandryjskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 15,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 681 k. 19, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 22,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 31 lipca (13 sierpnia) 1902 roku przed notaryuszem Konstantym Placheckim.

10) pod № 255b przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 40,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1606 kopiejek 47½, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 8000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 60,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 31 lipca (13 sierpnia) 1902 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

11) pod № 270D przy ulicy Zachodniej, obciąż. pożyczką Towarzystwa rb. 19,000 należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 646 kop. — vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,800, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 28,500; termin sprzedaży wyznaczono, na dzień 1/14 sierpnia 1902 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

12) pod № 271B przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 27,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 1085 kop. 05, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 5,400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 40,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1/14 sierpnia 1902 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

13) pod № 272a przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 17,400, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 709 kop. 23, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,480, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 26,100; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1/14 sierpnia 1902 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

14) pod № 275b przy ul. Zachodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 12,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 493 k. 45, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 18,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1/14 sierpnia 1902 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

15) pod № 310 przy ul. Północnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 15,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 622 kopiejek 94, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3100, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 23,250, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1/14 sierpnia 1902 r. przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

16) pod № 320° przy ul. Konstantynowskiej, obciąż. pożyczką Towarzystwa rubli 16,400, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 557 kopiejek 60, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,280, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 24,600, termin sprzedaży

ży wyznaczono na d. 1/14 sierpnia 1902 roku, przed notaryuszem Walerjanem Ryfińskim.

17) pod № 321eb przy ul. Konstąntynowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 24,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 816 k. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,800, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 36,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 sierpnia 1902 r. przed notaryuszem Józefem Żyźniewskim.

18) pod № 336a przy ul. Północnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 22,900, należność Towarzystwu z zaległościami, wynosi rubli 996 kop. 64, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,580, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 34,350; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 sierpnia 1902 r. przed notaryuszem Wiktorem Sarosiękim.

19) Pod № 353 przy ul. Średniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 20,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 680 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 30,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 sierpnia 1902 przed notaryuszem Konstantym Placheckim.

20) Pod № 413a przy ulicy Południowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 20,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 758 kop. 97. vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,000; licytacja rozpocznie od sumy rb. 30,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 sierpnia 1902 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

21) Pod № 429 przy ul. Średniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 15,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rubli 596 kop. 31, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 22,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 sierpnia 1902 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

22) Pod № 468 przy ul. Wschodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 28,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 952 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 5,600, licytacja złożyć się mające wynosi rb. 42,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 sierpnia 1902 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

23) Pod № 583/5 przy ul. Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 41,400, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 2681 kop. 90, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 8,290, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 62,100; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 7/20 sierpnia 1902 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

24) Pod № 626/885 przy ul. Piotrkowskiej, obc. pożyczką Towarzystwa rb. 23,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 895 kop. 47, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi 4,600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 34,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 7/20 sierpnia 1902 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

25) Pod № 663/8 przy ul. Piotrkowskiej, obc. pożyczką Towarzystwa rb. 22,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 748 k. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 33,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 7/20 sierpnia 1902 r. przed notaryuszem Walerjanem Ryfińskim.

26) Pod № 672 przy ul. Placowej, obc. pożyczką Towarzystwa rb. 15,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 527 k. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,100, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 23,250, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 7 (20) sierpnia 1902 r. przed notaryuszem Józefem Żyźniewskim.

27) Pod № 765b przy ul. Promenadnej, obc. pożyczką Towarzystwa rb. 34,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1326 k. 61, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,800, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 51,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 7/20 sierpnia przed notaryuszem Wiktorem Sarosiękim.

28) pod № 769b przy ul. Promenadnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 40,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1666 k. 19, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 8,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 60,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 8 (21) sierpnia 1902 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

29) pod № 775 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 46,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1,824 k. 25, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 9,200, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 69,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 8 (21) sierpnia 1902 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

30) pod № 786aa przy ulicy Zielonej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 15,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 667 kop. 43, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 22,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 8 (21) sierpnia 1902 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

31) Pod № 787l przy ul. Zielonej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 18,900, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 642 kop. 60, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,780, licytacja rozpocznie się od sumy 28,350; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 8/21 sierpnia 1902 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

32) pod № 787m przy ulicy Zielonej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 16,100, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 547 kop. 40, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,220, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 24,150, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 9 (22) sierpnia przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

33) pod № 803e przy ulicy Lipowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 16,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 690 k. 01, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,200, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 24,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 9 (22) sierpnia 1902 r. przed notaryuszem Walerjanem Ryfińskim.

cznie się od sumy rb. 24,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 9 (22) sierpnia 1902 r. przed notaryuszem Walerjanem Ryfińskim.

34) pod № 833 przy ul. Wólczańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 32,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1,657 k. 13, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 48,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 9 (22) sierpnia 1902 r. przed notaryuszem Józefem Żyźniewskim.

35) pod № 838 przy ul. Wólczańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 32,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1,224 k. 96, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,500, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 48,750, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 9 (22) sierpnia 1902 r. przed notaryuszem Wiktorem Sarosiękim.

36) pod № 843 przy ul. Wólczańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 21,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 714 k. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,200, licytacja rozpocznie się od sumy 31,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 9 (22) sierpnia 1902 r. przed notaryuszem Konstantym Placheckim.

37) pod № 1110b przy ul. Widzewskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 18,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 788 k. 39, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 27,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 9 (22) sierpnia 1902 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

38) pod № 1111 przy ulicy Dzielnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 23,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 912 k. 90, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 34,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) sierpnia 1902 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

39) Pod № 1120 przy ul. Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 50,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 2,276 k. 96, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 10,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 75,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) sierpnia 1902 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

40) Pod № 1126b przy ul. Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 17,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 647 kop. 33, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 25,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) sierpnia 1902 roku przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

41) Pod № 1273 przy ulicy Głowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 28,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1069 kop. 02, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 5,600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 42,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12/25 sierpnia 1902 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

42) Pod № 1302 przy ul. Nawrot, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 16,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 599 kop. 62½, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,300, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 24,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12/25 sierpnia 1902 r. przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

43) Pod № 1319 przy ul. Nawrot, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 20,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 752 kop. 23, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 30,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12/25 sierpnia 1902 roku przed notaryuszem Walerjanem Ryfińskim.

44) Pod № 1349b przy ulicy Mikołajewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 19,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 673 kop. 20, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,800, licytacja rozpocznie od sumy rb. 28,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13/26 sierpnia 1902 roku przed notaryuszem Józefem Żyźniewskim.

45) pod № 1371 przy ulicy Dzielnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 19,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 779 k. 98½, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,900, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 28,250, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (26) sierpnia 1902 r. przed notaryuszem Wiktorem Sarosiękim.

46) pod № 1401 przy ul. Cegielnianej, obc. pożyczką Towarzystwa rb. 36,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1,251 k. 60, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 7,200, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 54,000, termin sprzedaży wyznaczono na d. 13 (26) sierpnia 1902 r. przed notaryuszem Konstantym Placheckim.

47) Pod № 1408a przy ul. Wschodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 12,500, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 446 kop. 87½, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,500, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 18,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13/26 sierpnia 1902 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

48) pod № 1409 przy ulicy Wschodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 44,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1,752 k. 87, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 8,800, licytacja rozpocznie od sumy rb. 66,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13/26 sierpnia 1902 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

49) Pod № 1433a przy ul. Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 40,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 1,410 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 8,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 60,000; termin sprzedaży wyznaczono na d. 14/27 sierpnia 1902 roku przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

50) Pod № 1022 przy ulicy Nowo-Wodnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 6,000, należność Towarzystwu z zaległościami wynosi rb. 411 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,200, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 9,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14/27 sierpnia 1902 r. przed notaryuszem Walerjanem Ryfińskim.

Lódź, dnia 23 kwietnia (6 maja) 1902 roku.

Za Prezesa, Dyrektor A. Dobranicki

Dyrektor Biura A. Rosicki.

M. Sprzączkowski

Lódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny SKŁAD WIN, oraz Główny Skład Herbaty, firmy Piotr Orłow

Poleca: Odstale wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Romy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHAŃSKI

r-34

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. Cukier po cenach stałych fabrycznych.

Dla kaszlących i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

LELIWA

w składach aptecznych i aptekach. 263-10-6

Wyszczególnić się naśladowania.

SANATOGEN

środek wzmacniający nerwy DOROSŁYCH I DZIECI.

Chlubne świadectwa pierwszorzędných lekarzy. W sprzedaży w aptekach i aptekarskich magazynach. Ilustrowane broszury wysyłają się na żądanie bezpłatnie przez H. Bauer & Co

BERLIN S. O. U.

Zawiadamiam niniejszem, że z dniem dzisiejszym jedynie i wyłącznie

p. Adam Tempelhoff

został upoważniony dla mnie, właściciela inkasować i w moim imieniu kwitować

Izydor Cohn

Inspektor Tow. Uberp. „Sala i Andr.“

Lódź, d. 1 maja 1902 r. 540-8-1

Pokój

frontowy umebl. z oddzielnym wejściem z balkonem, całodziennym utrzymaniem i usługą na przystępnych warunkach, jest do wynajęcia od 15 b. m. Mikołajewska № 13, m. № 8. 550-6-4

Młody człowiek

z 5-cio klas. gimnazjalnym wykształceniem, posiadający bardzo ładny charakter pisma, poszukuje miejsca w kantorze, biurze prywatnym lub rządowym itp. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. S P. B. 513-d-3

Zakład Gimnastyczny i Lekcje Fechtunku Surowieckiego Mikołajewska № 29. 568-35

ZARAZ

do wynajęcia pokoje umeblowane, dla małżeństwa, lub kawalerów, na dole, (front), mogą być z całodziennym utrzymaniem także wydają się obiady: śniadania i kolacje za cenę możliwie przystępną. Skwerowa № 18 m. № 1 przy dworcu kolej drogi żel. vis-à-vis skweru. 437-d-5-cs

Dobre i ładne kapelusze męskie sprzedaje

A. Marszał.

Lódź, Piotrkowska 123.

Fosfatyna Faliera

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci w wieku od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odciążania od piersi i w zakresie rośnięcia. Sprzedają w składach aptecznych i aptekach. 417-7-6

Pierwzorządny z Warszawy

KRAWIEC DAMSKI

KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne

Spacerowa № 31.

Stacja klimatyczno-leśna

„Inowłódź“

nad Pilicą

położona wśród ogromnych obszarów lasów Lubocheńskich blisko Spały o 1 1/2 godz. od stacji Tomaszów-Rawski, letnisko mieszkalne rodzinne i pojedyncze pokoje, umeblowane, — lekarz, apteka, restauracja, (obiady i całonocne utrzymanie) wszelkie artykuły spożywcze, lodownia, fortepian, orkiestra, kąpielie rzeczne i ciepłe kąpiele codzienne. Władomości: ul. Zielona № 11 m. 5. 375-8-8

Ogłoszenia drobne.

- A. Skład pudełek do kapeluszy oraz pracownia pończoch. Dwie szafy sklepowe, maszyna do pończoch № 13, duże szyby wystawowe są do sprzedania. Nawrot 8 m. 9, K. Frankowska. 779-d-426s
- A. Wykształcona francuska poszukuje posady na lato w gubernii piórkowskiej. Adres: Warszawa, Aleja Ujazdowska № 8 m. 2 J. Russel. 852-6-2
- Bona niemiecka z dobrymi świadectwami poszukuje miejsca. Biuro nauczycielskie Rościszewskiej. Piórkowska 93. 874-2-2
- Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin“ d-4wc
- Dom murowany parterowy z ogrodem, do sprzedania w Zgierzu. Wiadomość ul. Wysoka № 157 w W. Leidigkelta. 882-6-2
- Do sprzedania instrumenty miernicze, szlafrok męski i wózek dziecienny. Mikołajewska 35 m. 14. 858-3-3
- Do sprzedania 5 placów w miejscowości Złotno przy kolei nowobudującej się kaliskiej. Wiadomość Konstanyńska № 51 m. 15. 8-6-2-2
- Do sprzedania dwie magle. Nowo-Aleksandryjska № 18 w sklepie. 863-3-2
- Doświadczony rutynowany buchalter, z językami rosyjskim, polskim, francuskim i niemieckim, poszukuje zajęcia w godziwym wieceznych w domu lub w biurze. Układa bilanse, reguluje najbardziej zawiąskane rachunki. Dyskretna. Łaskawe oferty sub. „Z. K. 921“ składać w adm. „Rozwoju“ 843-8-3
- Duży, zółty, angielski dog, wabi się „Gergo“ zagnął. Znalazcę upraszam o odrowadzenie go na ul. Tylną № 6 za zwrotem kosztów i nagrodą. 881-3-2
- Fortepian do sprzedania. Targowa 47, parter, lewa strona. 875-3-2
- Fortepian bardzo dobry „Hofera“, 180 rb. Konstanyńska 5 m. 13. 880-3-2awc
- Kupię używany płaszcz letni, lub sak. Oferty pod lit. O. O. składać w adm. „Rozwoju“. 870-10-2
- Młody człowiek, znający język rosyjski, polski i niemiecki, poszukuje miejsca w sklepie lub restauracji. Piórkowska 142 m. 16. 855-3-2
- Magiel do sprzedania zaraz. Nowo-Rozwadowska № 22. 854-3-2
- Nitki za bezcen sprzedaje Ozimński. Konstanyńska 10. 879-3-2awc
- Osoba dobrej woli, która by zechciała dać bezinteresownie stołowanie dziecku sierocemu, zechce łaskawie podać adres. Sub. I klasa. 862-3-2
- Niemiecka konwersacja u młodej polki „Studjum“. d-4wcs
- Oddam na własność dziecko 3-letnie, chłopczyka. Pańska 7 m. 40. Kaczmarek. 860-3-2
- Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca do pojedynczej osoby. Ewangelicka 18 m. 5. Stanisława Stobiecka. 866-3-2
- Poszukuje się stróża jak również stan-greta z dobrymi świadectwami. Wysoka № 22. 847-3-3

PATENTY

WYKONAWCZY WŁ. WYSTYKOWSKICH

D. FRAENKEL inż.

Wst. Sz. Swiętokrzyska № 48

13 LETNIA PRAKTYKA

- Przyjmuje się bieliznę do haftu po cenach przystępnych Ulica Ś. Jakóba № 16 w podwórzu. 867-3-2
- ! potrzebna krawcowa, znająca dobrze krawiectwo. Zgłaszać się Zielona № 3 m. 4. 868-3-2
- Poszukuję miejsca zarządzającego na wsi lub w mieście do gospodarstwa; na żądanie mogę złożyć dobre świadectwa lub rek. mędzaję. Przejazd 46 m. 33. 871-2-2
- Pralnia amerykańska „Wiktorja“ egzystująca lat 20 jest do sprzedania. Konstanyńska 6 m. 22. 873-3-2
- Potrzebny pomocnik fryzjerski na soboty i niedziele. Konstanyńska 57. 885-3-2
- Potrzebne są do pracowni sukien podre-czne i uczenice. Wiadomość ul. Konstanyńska № 23 u Kępczyk J. 859-3-2
- Potrzebny jest chłopiec do posługi. Zgłaszać się. Piotrkowska 120 m. 2 od 4-5 do 5. 881-2-2
- Zaginiony pies pointer, biały, łaty brązowe, gon do połowy odcięty. Znalazca raczy odprowadzić do komisarza 3 cyrkulu. Nowa-Promenada № 25. 876-3-2
- Zaginiona książeczka legitymacyjna na imię Bolesława Kadyń-kleg., wydana z magistratu m. Łodzi. 853-3-2
- Zaginiona karta pobytu na imię Karola Szwarca wydana z gminy Radogoszcz. 861-3-2
- Zaginiona karta pobytu na imię Stanisława Weszczaka, wydana w Chojnach. 872-3-2
- Zaginiona karta pobytu na imię Katarzyny i Ignacego Kolodziejki h, wydana z magistratu m. Łodzi. 878-3-2
- Z powodu wyjazdu sprzedam tło maszyny do szycia „Singera“, łożko żelazne z drucianym materacem i inne rzeczy. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 869-8-2
- Zaginiona karta pobytu na imię Maryanny Szablewskiej wydana z magistratu m. Łodzi. 850-3-3
- Zaginiona karta pobytu i książeczka legitymacyjna na imię Maryanny M ozek wydana z magistratu m. Łodzi. 849-3-3
- Zaginiona książeczka legitymacyjna na imię Stanisława Olesnikiewicza wydana z gminy Biela. 8-8-3-3
- Zaginiony szczeniak buldog 7-miesięczny, maści brunatnej w obroży. Łaskawo znałecę npra za się o odrowadzenie na ul. Przejazd № 6 m. 7 za nagrodą. 816-3-3
- Zaginiona książeczka legitymacyjna na imię Józefa Grabiasza, wydana z magistratu m. Łodzi. 8-3
- Rower pół-drogowy, mało używany, Sierpińskiego, tania do sprzedania, tamże do zbycia lankastrówka 16-ka w bardzo dobrym stanie fabryki „Neuman L'ège“. Wiadomość ul. Wschodnia 65-9 od 12-2 popoł. 861-2-2
- Rower zupełnie nowy jest do sprzedania. Wiadomość Franciszkańska № 4 m. 17. 865-3-2awc
- Są bardzo ładne kwiaty do nabycia, kurkulige i figury wielkie salonowe. Ulica Średnia № 109 m. 12. 857-3-2
- Tanio do sprzedania różne przedmioty damskiej garderoby, mało używane. Mikołajewska 86 m. 20. 831-3-3
- Wyjeżdżam do Ciechocinka, mogę zapiekować się panienkami dobrze wychowanymi, z dobrej rodziny, na warunkach przystępnych. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod „C. M.“ 810-6-6
- Za pół ój i obiad przyjmuję lekkie muzyki na wsi. Wiadomość u pp. Zaborskiego Piotrkowska 45, 2-gie piętro. 821-6-6
- Zaginiony dwa paszporty na imię Cywili i Hany Fla's wydane z gminy Ręgow. 883-3-2
- Zaginiony paszport na imię Jana Kszmierzka wydana z powiatu kutnowskiego, gub. warszawskiej. 851-3-2

Sprzedaż na częściową spłatę.

Niezbędne na letnie mieszkania

Łóżka dla letników z materacami od rb. 7 k. 50.

Kucharki oryginalne „Primus“ z 3-ma fajerkami.

Lodownie pokojowe.

Maszyny do robienia lodów.

Pryszniczki pokojowe.

Lichtarze ogrodowe.

Lawki, stoły, stołki ogrodowe.

Wózki i dziecinne

sportowe

Fotele, wózki dla chorych.

Wielki i jedyny wybór

Łóżek angielskich od 9 rb.

Stale na składzie 1500 szt.

Łóżka zwyczajne od 3 rb.

Koszki do kwiatów, umywalnie.

Wanny, waniuszki.

Naczynia kuchenne, emaliowane, niklowe, niklowane.

Galanteria gospodarcza,

POLECA

SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka

Piotrkowska 68.

Sprzedaż na spłatę.

36-104-33

Nagrody rb. 30.

Jadąc tam walek zgnębioną portmonetkę, zawierającą gotówkę 207 rb. i wexsel na 35 rb. In blanco wystawiony przez p. Bernatowicza oraz paszport wydany na imię Ignacego Pigłbillewicza; przyczem ostrzeżenie, że wexsel w cudzych rękach nie ma żadnej wartości. Łaskawy znalazca raczy zwrócić powyższą sumę do kancelaryi policmajstra m. Łodzi za powyższem wynagrodzeniem. 553-3-2

Szkola prywatna męzka

B. Judelewicza

h. nauczyciela Szkoły Realnej

przyspasabia dzieci wyznania mojżeszowego do wszystkich szkół rządowych i szkół handlowej. W szkole wykłada się język hebrajski i religię. Z wyzwolenia Władzy Naukowej przy szkole kursy wieczorowe od 4 do 8 dla dzieci rodziców zachowawczych podług specjalnego programu. Szkoła otrzymała podziękowanie W-go Kuratora Warsz. Okręgu Narodowego za wzorowe posępy uczniów. Zapis codziennie w każdym czasie. Łódź, Mikołajewska 13. Uniform dla uczniów zatwierdzony przez władzę szkolną. 491-10-8

Świeży transport:

„NARZANU“

nadszedł i dostać takowy można w aptekach, składach aptecznych, restauracjach, cukierniach, bufetach dróg żelaznych etc.

Główny skład u reprezentanta Zarządu kaukazkich wód mineralnych

Ludwika Glück

w Łodzi, Mikołajewska 22. Telefon 878.

Cena na teraźniejszy sezon droższa. 501-6-5

Biuro Nauczycielskie

RADKIEWICZ, Nawrot i

ma na wychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości

Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, ma. asygnierów, rzadców, gospodynie, itp. Na żądanie kaucye i poważne referencye. 562-d-5cs

PUDER „VENUS“

St. Górskiego. Nieszkodliwy, subtelny i niedostrzegalny. Sprzedaż w składach aptecznych.

Cena 15, 30, 50 kop. i rb. 1. 508-15-5

BUSKO Dr. Dymnicki lekarz zdrojowy ordynuje, willa „Wiślica“ do dnia 18 maja w Warszawie, Żórawia № 35, udziela porad, dotyczących wyboru zdrojów odpowiednich i leczenia się tamże codziennie od godz. 11 do 12 i od 5 do 6, 479-6-4

Letnie mieszkania

w 2 wiorstach od Spawy, przy Pili-cy. Okolica górzysta i leśna. Bliższa wiadomość u p. Urbanowskiego, Cmentarna № 7. 547-6-3

Do wynajęcia

od 1-go lipca 1 pokój z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią z wygodami. Konstanyńska № 49. Tamże jest do sprzedania Gasmotor o sile 3 koni, z fabryki Dentzowskiej. 548-6-3

Mieszkania

do wynajęcia na lato w Zielęcicach i Wólce Maszyńskiej, 2 wiorsty od Łasku. Dom w ogrodzie, las, rzeka przepływa przez ogród. Na żądanie konie. Wiadomość u właściciela, Zielęcice przez Łask. 549-3-3

Przeprowadzki

WOZAMI MEBLOWEMI

krytymi i niekrytymi, opakowanie i przechowanie mebli, załatwia **M. Lentz.** 467-6-5 **Widzewska № 77.**

Mleczarnia Ziemiańska

ul. Dzielna № 30. Fille: Piotrkowska № 84, 225 i Średnia № 30. Poleca zawsze świeże i w najprzedniejszych gatunkach produkty wiejskie po cenach możliwie przystępnych. Mleko we flakonach rozsyła się na zamówienia dwa razy dziennie bez różnicy co do ilości. 527-15-5

PRACOWNIA

HAFTU

przyjmuje wszelką robotę w zakres haftu wchodzącą, również wyprawę do najwskromiejszych pocenich przystępnych. Przyjmują uczenie do haftu.

Przejazd № 14 w sklepie

W. Dolińskiego

536-6-5

Letnie mieszkania

umeblowane, w znanej klimatycznej miejscowości przy stacji Kamińsk Dr. żel. Warsz.-Wied. są do wynajęcia. Kąpiel rzeczna, prysznic, lodownia i wszelkie produkty są na miejscu. Wiadomość szeregówy udziela właściciel: p. Krzeptowski w Kletni przez Kamińsk, li.ownie i na miejscu. 551-2-2

Bronikowska

w Warszawie, Nowogrodzka 71. Odnajmuje pokoje umeblowane dziennie i miesięcznie, z utrzymaniem lub bez. 524-3-3

Sprzedaż lodu.

Przyjmuje miesięczne dostawy lodu w każdym czasie. Sprzedaż hurtowa na cenach po niskich cenach.

Br. Bernheim y Salcberg

Wolborska № 22. Telefon 748.

561-2-2

Do wynajęcia od 20 maja

4 pokoje

z kuchnią, przedpokojem, wanną i wygodną za 300 rb. rocznie. Do 1 czerwca tańiej. Ul. Długa № 17, Janowski. 558-3-2



Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3. **Zachodnia № 33** (obok lombardu akcyjnego) W niedzielę i święta od 9-12 i 4-6.

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu. Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 529-d-1

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne **Krótką № 9.**

Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6-8, panie od 5-6. 345-4

Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,

PIOTRKOWSKA № 121, przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł.

Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy. powrócił i mieszka obecnie **na ulicy Zielonej № 3.** Przyjmuje od godz. 10-12 r. i 5-7 pop. 880-r-5

Dr. N. Goldblum

Specjalista chorób wewnętrznych i nerwowych **powrócił.**

Przyjmuje od 4-6 po poł. **ulica Cegielniana № 53.** 525-5-5

Dr. Szyldkret

akuszerya i choroby kobiece **Zachodnia № 41.** Przyjmuje od 9 do 11 r. i od 3 do 5 pp. 256-15-6

Dr. J. Rosenblatt

choroby uszu, nosa, gardła i zbroczon mowy. Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 pop. w niedzielę od 9-11 r. i od 2-4 pop. **Łódź, Zawadzka № 4.**

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne **Andrzeja N. 13**

Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem, panie 5-6 popoł. 506-d-32

Dr. Sonnenberg

choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14. Przyjmuje od g. 10 rano do 1 p. i od 3-8 popoł.

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu do 10½ rano i od 5 do 7 wieczorem. **Srednia № 12.** 425-d-1

Dr. Leon Silberstein

Leczy: **Choroby skórne i weneryczne** Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Panie od 5-6 po południu **Ewangelicka N. 7.** W niedzielę i święta od 8-11 rano, 4-6 popołudniu. 616

Lecznica dla Chorych WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Dra B. MARGULIESA ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10. **Porada 40 kop.** Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4½-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 i od 4½-6½ w. **Łóżka dla chorych.** 713-r-12

Poliklinika

ulica Andrzeja № 10.

Choroby chirurgiczne	Choroby chirurgiczne	Choroby chirurgiczne	Choroby chirurgiczne	Choroby chirurgiczne	Choroby chirurgiczne	Choroby chirurgiczne	Choroby chirurgiczne	Choroby chirurgiczne	Choroby chirurgiczne
Choroby zębów	Choroby zębów	Choroby zębów	Choroby zębów	Choroby zębów	Choroby zębów	Choroby zębów	Choroby zębów	Choroby zębów	Choroby zębów
Chor. nosa, gardła i uszu	Chor. nosa, gardła i uszu	Chor. nosa, gardła i uszu	Chor. nosa, gardła i uszu	Chor. nosa, gardła i uszu	Chor. nosa, gardła i uszu	Chor. nosa, gardła i uszu	Chor. nosa, gardła i uszu	Chor. nosa, gardła i uszu	Chor. nosa, gardła i uszu
Chor. dzieci i wewnętrzne	Chor. dzieci i wewnętrzne	Chor. dzieci i wewnętrzne	Chor. dzieci i wewnętrzne	Chor. dzieci i wewnętrzne	Chor. dzieci i wewnętrzne	Chor. dzieci i wewnętrzne	Chor. dzieci i wewnętrzne	Chor. dzieci i wewnętrzne	Chor. dzieci i wewnętrzne
Chor. skórne i weneryczne	Chor. skórne i weneryczne	Chor. skórne i weneryczne	Chor. skórne i weneryczne	Chor. skórne i weneryczne	Chor. skórne i weneryczne	Chor. skórne i weneryczne	Chor. skórne i weneryczne	Chor. skórne i weneryczne	Chor. skórne i weneryczne
Chor. oczów	Chor. oczów	Chor. oczów	Chor. oczów	Chor. oczów	Chor. oczów	Chor. oczów	Chor. oczów	Chor. oczów	Chor. oczów
Chor. wewnętrzne i dzieci.	Chor. wewnętrzne i dzieci.	Chor. wewnętrzne i dzieci.	Chor. wewnętrzne i dzieci.	Chor. wewnętrzne i dzieci.	Chor. wewnętrzne i dzieci.	Chor. wewnętrzne i dzieci.	Chor. wewnętrzne i dzieci.	Chor. wewnętrzne i dzieci.	Chor. wewnętrzne i dzieci.
Choroby kobiece	Choroby kobiece	Choroby kobiece	Choroby kobiece	Choroby kobiece	Choroby kobiece	Choroby kobiece	Choroby kobiece	Choroby kobiece	Choroby kobiece
Chor. kobiece i chirurgiczne	Chor. kobiece i chirurgiczne	Chor. kobiece i chirurgiczne	Chor. kobiece i chirurgiczne	Chor. kobiece i chirurgiczne	Chor. kobiece i chirurgiczne	Chor. kobiece i chirurgiczne	Chor. kobiece i chirurgiczne	Chor. kobiece i chirurgiczne	Chor. kobiece i chirurgiczne

Dr. A. Borowski 6-8 po południu
Lek.-dent. Dąbrowski wtorki, czwartki i soboty od 9-10.
Dr. O. Altenberger godziennie od 9-10.
Dr. K. Haberlau, godziennie od 10-11
Dr. F. Skusiewicz, godziennie od 12-1 i od 7-8 wiecz.
Dr. Markowski, codziennie oprócz niedziel od 2-3.
Dr. L. Kazmar-Kiewicz, codziennie od 2-3
Dr. K. Brzezowski, wtorki, czwartki i soboty od 3-4.
Dr. M. Belyński, w niedzielę 11-12

Szczepienie ospy codziennie od 8-11 r. **Opłata za poradę lekarską kop. 30.** 685-d-27

Przyjmuje nadrabianie pończoch. **Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro.** d-11



Cacao BENSNDORP
Amsterdam

!!Nie używajcie złego kakao!!
Radźcie się swego lekarza!!

Żądajcie wszędzie
Czyste holenderskie **KAKAO**
Bensdorpa

Każda rozsądna gospodyni, dbająca o dobro swych dzieci, po jednej próbie przyjdzie do przekonania, że **Kakao Bensdorpa** jest niezaprzeczenie produktem najlepszym i takowe zawsze w domu mieć będzie.

Radźcie się swego lekarza i żądajcie u swego kupa **!!! Tylko Kakao Bensdorpa, Bensdorpa, Bensdorpa, jako marka najwięcej, rozpowszechniona, najlepsza i najtańsza!!!**
361-10-7

Tylko jeden gatunek.



!Kto tanio i dobrze chce kupić!
Wózki: dziecinne, sportowe, koszykowe, dla lalek. Dziecinne kołyski, łóżeczka. Duże łózka angielskie. Stołki do kwiatów. Ogrodowe krzesła, stoły. Umywalki. Ławki szkolne. Oparzenia cementarne, Kassy ogniotrwale **uczynić to może**

W fabryce mebli żelaznych i wózków dziecinnych
Józefa Weikerta
ul. św. Andrzeja 26,
Sklep ul. Piotrkowska 95.
403-d-9

Na letnie mieszkania! Tania lektura!
21 dzieł powieści i t. p. w cenie rb. **28 k. 25,**
za rb. **10.00,** z przesyłką rb. **12.00.**

- | | | | |
|-------------------------------------|----------|---------------------------------------|------|
| 1. Bełkowskiego - Literatura polska | rb. 4.00 | 11. Łopuszańska - Na złotym szlaku | 2.50 |
| 2. „Żywot ks. Grochowskiego | 1.80 | 12. Nansen - Dziennik Julji | -90 |
| 3. Debiecki ks. - Postęp szczęścia | -60 | 13. Ochorowicz - Fiziologia | 1.20 |
| 4. Głiński K. - Splątane nici | 1.50 | 14. Prel'du - Zagadka człowieka | -50 |
| 5. Kipling - Zwodne światło | 1.00 | 15. Podręcznik sportowy | 2.00 |
| 6. Jankowski - Rymy i rytmy | 1.20 | 16. Ursyn - 16 obrazków | 1.20 |
| 7. Horotyński - Syrokomla | -60 | 17. Tchorzniecki - Listy | -60 |
| 8. Krasieński - Irydjon | -70 | 18. Walewska - Paradoxy | 1.50 |
| 9. Lemianowski - Jedynaczka | -75 | 19. „Podsluchane | 1.60 |
| 10. Lw-Niobe | 1.50 | 20. Zapolska - Kaśka-Karjatyda | 1.80 |
| | | 21. Żnicz - Falszywe dźwięki kop. 75. | |

Księgarnia i skład Nut Rychlińskiego i Wegnera,
51 ulica Piotrkowska 51. 122-3-3

283-d-10 **Ambulatoryum i lecznicy. Zawadzka № 12.**

od 8-9	Dr. Goldman	Chirurgiczne choroby—Masaż.
od 10-11	Dr. Goldblum	We-wn. i nerw we chor., elektryzacja
od 1-2	Dr. Mazel	Choroby weneryczne i skórne
od 1-2	Dr. Krakowski	Choroby dzieci
od 2-3	Dr. Weissberg	Choroby oczu
od 2-3	Dr. Loevy	Choroby żołądka i kiszek
od 10-11	Dr. Pinkus	Wewnętrzne choroby
od 11-12	Dr. Helman	Choroby uszu, nosa i gardła
od 1-2	Dr. Marya Elcyn Sack	Choroby kobiece i szuszerya

Codziennie przyjmowanie chor. Porada 30 kop. Stałe łózka od rb. 1.50 do 5 rb. Szepienie ospy. Oględ. iny służby i mamek codziennie od 10-1 i od 1-3 godz.

Zakład hydropatyczno-leczniczy

„CHOJNY“

Hydroterapia, kąpiele iglicowe, elektroterapia, masaż i gimnastyka lecznicza, kefir, wody mineralne i kuracja

światlano-słoneczna

Całodzienne utrzymanie włącznie z kuracją w świeżo odrestaurowanych pokojach, wynosi dziennie od rb. 2.50-4.00, także wspaniałe letnie mieszkania dla całych rodzin. Telefon, omnibus. Prospekty gratis
481-6-6



2 SKŁADY DO PRZECHOWANIA MEBLI
WARSZAWSKI ZAKŁAD PRZEWOZOWY
A. JANOWSKI
SKWEROWA №8.
PRZEWODZKI MEBLI

Kaucyonowane
Sala Licytacyjna
DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:
Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portyery firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuterię, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:
Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty jak: Wielki wybór biurków męskich i damskich, elegancie urządzenie restauracyjne, żakiet damski, bambusowe meble, kiosk elegancie portyery, łózka żelazne, używane szafy, łózka z materacami i b.z., garnitury mebli salonowych w pluszcz i jedwab kryte krzesła gładkie używane i szafki nowe z płytą marmurową marmizy, szyldy, Louisar itp. Garnitury salono we i buduarowe kredensy, szafy od rb. 50, umywalki z marmuru i pensjonarki itp. Naczynia kuchenne, emalowane i niklowe, sanny, łóżecka, kolebki żelazne, wyroby porcelanowe Brocarda i Rallet, galanterijne wyroby, skrzypce.
317-52-42

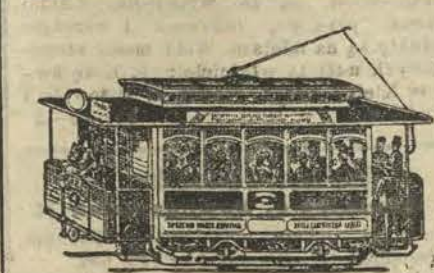
Najlepsze i najtańsze fotograficzne aparaty można nabyć tylko u
Alfreda Pippel
Łódź, Nawrot 24

KANCELARYA SZKOŁY MUZYCZNEJ
Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia)
przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rznięte, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcje złożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacja od g. 8 do 9.
Został otwarty kurs przygotowawczy za pół ceny.

Po ukończeniu (według § 12 ust. szk. muz.) wydaje patenta.



Spacerowa № 7.
W nowourządzonym lokalu letnim otwarte codziennie od 10 rano do 11 wieczór, olbrzymie **Anglo-Amerykańskie Muzeum**
460-12-6 i PANOPTICUM
Nowość! składające się z 5 oddziałów. **Nowość!**
Pierwszy raz: Inkwizycja Hiszpańska. Wielka panorama obrazów artystycznych. Duży oddział anatomieo-naukowy. Wejście do muzeum 20 kop. dzieci do 10 lat i żołnierze kop. 10 Oddział anatomiczny tylko dla dorosłych, dodatkowa opłata 10 k.; dla pań wyłącznie w piątek. Szczegóły w afiszach.



Są i będą najlepszymi **Gilzy papierosowe** z markę fabryczną Tramwaj wyrabiane w lokalach higienicznych z najdelikatniejszego papieru jedwabnego przez

Franciszka Sindermana

Łódź, Szosa Rokocińska № 5, don własny
512-5-5

Patenty na wynalazki
Wyrabia sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki** Właściciele firmy: A. Mühle i S. W. A. W. FRYDERYKOWSKA w BERLINIE, Zielenk. 48